ROK XV. Nr. 117 (4435) WILNO, sobota 30 kwietnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Hasło uprzemysłowienia kraju

Z mowy p. wicepremiera i min. skarbu inż. E. Kwiatkowskiego, wygłoszonej w Katowicach 24 kwietnia r. b. i przychylnie ocenionej przez ogół prasy polskiej, można wysnuć wiele tez odnośnie oceny naszej rzeczywistości, jak też kierunków i dróg, którymi należy kroczyć do „nowoczesnej walki o wielkość własnego państwa".

Samo określenie „nowoczesnej walki" wskazuje na koncepcję rozszerzenia platformy współpracy dla wszystkich twórczych sił narodu oraz na wprzęgnięcie do niej nowych elementów polityczno - gospodarczych, dotąd tam nie uwzględnionych.

Oceniając mowę p. wicepremiera pod kątem gospodarczych koncepcyj w tworzeniu wewnętrznych, ekonomicznych sił Polski, pragniemy zwrócić uwagę na ustęp, dotyczący uprzemysłowienia kraju, sprzyjającego na rastaniu sił przeludnionej i zbiedzonej wsi naszej.

Zasadniczą koncepcję gospodarczą wysuniętą w mowie p. wicepremiera, sformułować można w sposób następujący:

Przez wytworzenie nowej, korzystnej atmosfery dla prywatnej ekspansji i twórczości gospodarczej wywoływać proces uprzemysławiania kraju; przez uprzemysłowienie kraju zwiększyć wydatnie znaczenie naszych ośrodków miejskich w oddziaływaniu na niekorzystną strukturę polskiej wsi oraz przez unarodowienie handlu i przemysłu wzmóc dynamikę gospodarczą współczesnej Polski.

Uprzemysłowienie kraju jest realną, wypróbowaną i skuteczną dźwignią postępu gospodarczego. Doświadczenie Niemiec, Włoch i innych państw europejskich, które osiągnęły doskonałe rezultaty gospodarcze w wielkim rozmiarze oraz zdobyte przez Polskę doświadczenia, choć w mniejszym stosunkowo rozmiarze, w postaci budowy Gdyni a ostatnio realizowanej koncepcji Centralnego Okręgu Przemysłowego, wskazują na skuteczność przebudowy tą drogą struktury społeczno - gospodarczej.

Skoncentrowanie wysiłku nad realizacją hasła uprzemysłowienia kraju w płaszczyźnie szerszej, w naszej strukturze gospodarczej może zapewnić niewątpliwie większe rezultaty na odcinku rolnictwa, aniżeli oderwana od całości koncepcji gospodarczej akcja tylko strukturalnej przebudowy ustroju rolnego.

Reforma rolna w dotychczasowej swojej formie staje się koncepcją gospodarczą jeżeli nie przestarzałą, to w każdym razie mało skuteczną w stosunku do narastających niemal z roku na rok potrzeb wsi. Nie ma dziś w Polsce polityka, który by w naszej rzeczywistości widział i trzeźwo oceniał możliwość całkowitej, strukturalnej przebudowy wsi za pomocą akcji parcelacyjnej.

Nie ma też i nie będzie uzgodnionego poglądu na kwestię prymatu ekonomicznego tej czy innej grupy wielkościowej gospodarstw rolnych. A skoro tak jest, to cel, jaki wytknęła reforma rolna nie tylko nie zadawala wszystkich, lecz nie jest w stanie zrównoważyć poniesionych trudów.

Zresztą reforma rolna nie jest i nie może być celem, lecz tylko środkiem do usprawnienia gospodarki narodowej, której zależy nie tylko na tym, by zdolność produkcyjna rolnictwa stała na odpowiednim poziomie lecz również i zachowana była opłacalność warsztatów rolnych.

To też realizowanie hasła strukturalnej przebudowy rolnictwa bez równoczesnego stworzenia warunków opłacalności produkcji, jak wykazało wieloletnie doświadczenie, stało się wysiłkiem zbyt kosztownym i bezpłodnym.

Zrealizowanie rzuconego przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego hasła uprzemysłowienia kraju stanie się czynnikiem „który będzie mógł stworzyć warunki opłacalności produkcji rolnej, a tym samym wpłynie pośrednio na polepszenie struktury gospodarczej wsi.

Uprzemysłowienie kraju to rozwój miast i miasteczek polskich, to stworzenie warunków zatrudnienia rzeszom bezrobotnych oraz możliwości dopływu do ośrodków przemysłowych rąk roboczych ze wsi.

Równocześnie wzmożenie tempa unarodowienia handlu i przemysłu przy zapewnieniu możliwości emigracyjnych elementom niepolskim będzie silnie oddziaływało na zmniejszenie przeludnienia wsi, stwarzając równowagę gospodarczą i socjalną pomiędzy wsią i miastem.

Stworzenie tej równowagi jest pilnym zadaniem, jakie staje dziś przed polskim programem gospodarczym. Zadaniem — zrodzonym w nowych warunkach naszej wewnętrznej sytuacji społecznej i gospodarczej.

Rol.

Depesza Prezydenta Paetsa do Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną Pana Prezydenta R. P. Prezydent republiki estońskiej przesłał pod adresem Pana Prezydenta Mościckiego telegram treści następującej:

„Głęboko wzruszony życzeniami i gratulacjami, które Wasza Ekscelencja zechciał w imieniu Polski oraz Swoim własnym przesłać Estonii i mnie osobiście proszę o przyjęcie mych najszczerszych podziękowań.

KONSTANTY PAETS".

Nie wybory lecz komedja

„Slovak" o zarządzeniach czeskich

BRATYSŁAWA, (Pat). W związku z wyborami gminnymi, rozpisanymi w części gmin na obszarze Słowacji, „Slowak" stwierdza, że sposób, w jaki rząd przy gotowuje wybory, zakrawa na komedię.

Dotychczas, pomimo tego, że pierwszy termin wyborów został wyznaczony na dzień 22 maja, nie został cofnięty zakaz odbywania zgromadzeń i agitacji. Wybory rozpisano głównie w takich gminach, gdzie stronnictwa rządowe spodziewają się osiągnięcia pewnych sukcesów. Wybory w pierwszym terminie mają być więc „balonem próbnym" i na podstawie ich wyników stronnictwa rządowe ustalą swoją taktykę w innych gminach.

Zbrojny zamach Niemców sudeckich

przygotowywali... Czesi 30 kwietnia?

BERLIN (Pat). „Angriff" donosi na naczelnym miejscu w korespondencji z Liberca (Reichenberg), **że dzięki inicjatywie jednego z miejscowych Niemców udało się wykryć prowokacyjny spisek, przy pomocy którego pewne czeskie koła miały skompromitować ruch Henleina. Mianowicie agent wspomnianych kół wydało ny rzekomo z Rzeszy, były oficer niemiecki miał zorganizować pośród Niemców sudeckich związek terrorystyczny przeciwko państwu czeskiemu, którego członkowie zaprzysięgać mieli być wierność Adolfowi Hitlerowi. Organizacja ta miała w nocy z 30 kwietnia na 1 maja urządzić zbrojny zamach. Powiadomiona o tym, jak donosi „Angriff", żandarmeria czeska miała przy użyciu broni zgnieść ten zamach. Zdaniem „Angriffu" prowokacja ta była pomyślana jako środek do skompromitowania Niemców sudeckich i do rozwiązania partii Henleina.**

PRAGA (Pat). W tutejszych kołach politycznych uznano wiadomość podaną przez „Angriff" w sprawie rzekomo przygotowywanego zamachu prowokacyjnego w Libercu (Reichenberg) jako tendencyjną i nieprawdziwą.

Zagadkowa śmierć prokuratora kijowskiego okręgu wojennego

MOSKWA (Pat). **W dniu 24 bm. jak donosi dopiero dzisiaj prasa, zginął na stanowisku prokurator kijowskiego okręgu wojennego Kaloszyn w wieku lat 37. Przyczyn śmierci Kałoszyna prasa nie podaje.**

Posłowie grupy Jutra Pracy wystąpili z OZN

(Telefonem z Warszawy)

WARSZAWA 29 IV. Dziś kilkunastu posłów i senatorów utworzyło nową grupę parlamentarną, przy tym kilku posłów z grupy „Jutro Pracy" wystąpiło jednocześnie z koła parlamentarnego OZN. Inicjatorzy tej akcji od dawna już wykazywali się nieszczerym i nielojalnym stosunkiem do OZN, co można było zaobserwować na łamach tygodnika „Jutro Pracy".

W wydanym z okazji utworzenia nowego klubu parlamentarnego komunikacie posłowie stwierdzają, że sprawy armii, wodza i konsolidacji narodu nie podlegają dyskusji.

Należy podkreślić, że Naczelny Wódz wyraźnie wskazał na OZN jako na ośrodek konsolidacji społeczeństwa i niedawno jeszcze wzywał do zwarcia szeregów. Dziś posłowie, wytłumaczając się z akcji konsolidacyjnej i sprzeciwiający się wezwaniu Naczelnego Wodza, usiłują pokryć swą dywersję Jego autorytetem i powagą. Tę grubymi nićmi szytą i nieszczerą grę należy z miejsca jak najostrzej napiętnować.

ANGLIA PONOWNIE UMYWA RĘCE w sprawie sytuacji Czechosłowacji

Zakończenie obrad brytyjsko-francuskich

LONDYN (Pat). Wczorajsze rozmowy brytyjsko - francuskie ostatecznie wyczerpały cały porządek obrad.

Premier Daladier w dłuższej deklaracji przedstawił sytuację z punktu widzenia poglądów rządu francuskiego, po czym premier Chamberlain ze swej strony wyłuszczył brytyjski punkt widzenia na tó zagadnienie. Podstawą dyskusji w tej sprawie było memorandum rządu czeskiego skierowane zarówno do Paryża, jak i Londynu i precyzujące granice ustępstw, jakie rząd praski gotów jest uczynić na rzecz mniejszości niemieckiej.

Propozycje czeskie uważane były w kołach brytyjskich za niedostatecznie wyraźne w pewnych punktach, dotyczących samorządu dla mniejszości niemieckiej i rząd brytyjski zażądał wczoraj dodatkowych wyjaśnień, które zostały przez Czechosłowację udzielone. Rząd czeski, precyzując pro pozycje, dotyczące samorządu mniejszości niemieckiej odrzucił: 1) samorząd terytorialno - administracyjny, 2) przyznanie grupie Henleina prawa propagowania wśród Niemców ideologii narodowo - socjalistycznej, 3) domagania się ze strony Henleina rewizji polityki zagr. Czechosłowacji.

Ze strony Francji zwrócono uwagę na możliwości rozszerzenia wpływów niemieckich na życie gospodarcze Czechosłowacji. **Premier Daladier przyznać miał w swoim ekspose, że Czechosłowacji zagraża nie tyle napaść wojskowa, ile gospodarczy nacisk ze strony Niemiec.**

Premier Chamberlain podkreślić miał, że o ile chodzi o zagadnienie **Czechosłowacji, to W. Brytania nie jest w stanie brać na siebie żadnych dodatkowych zobowiązań. Premier brytyjski oświadczył, że nie widzi możliwości dodania czegokolwiek do deklaracji swej z 24 marca br., złożonej w Izbie Gmin, w której sprecyzował stanowisko W. Brytanii wobec Czechosłowacji.** Dłuższa dyskusja, jaka się na temat tego zagadnienia rozwinęła, ujawniła, że rząd brytyjski stanowczo obstaje przy swym stanowisku, **że nie chce się dać wciągnąć do jakichkolwiek dalszych zobowiązań natury militarnej.** Chamberlain przyrzekł natomiast, że W. Brytania wykorzysta swoje wpływy, na dopro wadzić do kompromisu między Czechosłowacją a mniejszością niemiecką. Rząd brytyjski będzie się starał wpłynąć na Berlin, aby Henlein poszedł na ustępstwa i zawarł kompromis z Pragą. Równocześnie rządy brytyjski i francuski postanowiły wywrzeć stosowny wpływ na prezydenta Benesza, aby Czechosłowacja okazała pojednawcze stanowisko i doprowadziła do załatwienia sporu z Niemcami.

PARYŻ (Pat). W kołach politycznych Paryża deprymujące wrażenie wywołały wiadomości o ustępstwach, jakie przedstawiciele rządu francuskiego musieli uczynić w Londynie w dziedzinie zagadnienia hiszpańskiego. W celu umożliwienia bowiem akcji Anglii na rzecz wycofania ochotników włoskich z Hiszpanii, **Francja zgodziła się zaakceptować przywrócenie kontroli lądowej na granicy pirenejskiej na okres czasu, który odpowiadałby okresowi wycofania tych ochotników a nawet trwałby o miesiąc dłużej niż to wycofanie.**

Ponadto, jako kompromis, zawierający poważne ustępstwa ze strony Francji rozumiany jest ustęp komunikatu, który głosi, że w sprawie Europy Środkowej oba rządy uzgodniły zasadnicze sprawę akcji, która mogła by być podjęta w celu zapewnienia pokojowego i sprawiedliwego rozwiązania zagadnień istniejących na tym terenie. Ustęp ten oznacza bowiem, że w rozmowach francusko - londyńskich rząd angielski zaakceptował ponownie i w sposób **bardzo kategoryczny**, że ze względu na swoją opinię publiczną w żadnym wypadku **nie może przyjąć żadnych dalej idących zobowiązań, dotyczących Czechosłowacji**, i że maksimum tego, co Anglia mogła by w tej sytuacji uczynić, może się wyrazić tylko w pewnego rodzaju przedstawieniach dyplomatycznych w Berlinie.

Hitler we Włoszech

zabawi od 3 do 9 maja

RZYM. Urzędowy program pobytu kanclerza Hitlera we Włoszech nie został jeszcze ogłoszony, jednak z zarządzeń przygotowawczych, wydanych dotychczas można wnioskować, że pobyt kanclerza Hitlera we Włoszech układać się będzie według następującego kalendarza: 3 maja — przyjazd wieczorem do Rzymu, 4 maja — wizyta u króla, składanie wieńców w Panteonie, na grobie nieznanego żołnierza oraz u stóp pomnika poległych faszystów. Po południu popisy młodzieży faszystowskiej w liczbie 50 tysięcy na boisku Cento Celle. 5 maja — pobyt w Neapolu oraz wielka rewia floty wojennej. 6 maja — wielka rewia wojskowa w Rzymie na Via Del Libero, po południu ćwiczenia i popisy organizacji Dopo Lavoro na boisku Sienenskim, przyjęcie na Kapitolu. 7 maja — ćwiczenia wojskowe w Santa Marinella oraz lotnicze w Furbara. 8 maja — wielka manifestacja na forum Mussolinego. 9 maja — pobyt we Florencji.

Nowy zatarg sowiecko-japoński

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Seishin (Korea), że japoński statek strażnicy flotyli rybackiej „Tekukaze - Maru" został ostrzelany z karabinów maszynowych przez dwa sowieckie samoloty wojskowe. Napad nastąpił w chwili gdy „Tekukaze - Maru" znajdował się na pełnym morzu, tuż u granicy japońskich wód terytorialnych. W koreańskich kołach politycznych wiadomość o zaatakowaniu statku japońskiego wywołała żywe poruszenie. W kołach tych podkreślają, iż jest to drugi już napad w ciągu kilku dni, gdyż w dniu 24 kwietnia, samoloty sowieckie zrzuciły 2 bomby na japoński statek „Hakuyomaru" u północnych wybrzeży Korei. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności bomby nie wyrządziły żadnej szkody.

Polsko-litewska konferencja kolejowa

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 12 odbyło się w gmachu Ministerstwa Komunikacji inauguracyjne posiedzenie konferencji kolejowej polsko-litewskiej przy udziale obu delegacji oraz przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obrady otworzył wiceminister komunikacji p. Bobkowski, wygłaszając następujące przemówienie:

Panie Ministrze, Panowie!

Jest dla mnie miłym obowiązkiem powitać w imieniu rządu R. P. delegatów litewskich przybyłych do Warszawy na obrady w sprawach komunikacji.

Po podpisaniu w Augustowie porozumienia, dotyczącego komunikacji kolejowej, drogowej i powietrznej powstała obecnie między obu krajami naturalna konieczność rozszerzenia tych komunikacyj i udostępnienia ich ogółowi.

Celem tej konferencji jest więc przeprowadzenie narad w sprawie komunikacji i doprowadzenie do podpisania układów w tej dziedzinie, która ma duże znaczenie dla rozwoju stosunków pomiędzy obu państwami nie tylko jako środek bezpośredniej łączności między nimi, lecz również w wymianie towarowej i tranzytowej. Praca ta bowiem może okazać się także znakomitym uzupełnieniem narad o komunikacji rzecznej, które toczyć się będą równocześnie w Kownie, gdy się zważy, że kolej, prowadząca z polnoia do Kowna, może skombinować się bardzo sprawnie z komunikakacją wodną do Kłajpedy.

Życząc konferencji powodzenia w jej pracach, wyrażam przede wszystkim moje gorące życzenia, by prace te były ożywione duchem porozumienia i aby doprowadziły do dalszego rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi dwoma krajami.

Równocześnie pragnę podziękować panu ministrowi Skirple za jego osobisty udział w tym inauguracyjnym posiedzeniu i wyrażam pod adresem panów delegatów litewskich szczere pragnienie, aby pobyt ich w Polsce był przyjemny i by wrażenia jakie stąd wyniosą były korzystne.

Powierzam kontynuowanie dalszych rozmów p. dr Kiechniowskiemu i życzę powodzenia".

Poseł litewski w Warszawie, minister Szkirpa odpowiedział w następujących słowach:

„Panie Ministrze, Panowie!

W imieniu delegacji litewskiej mam zaszczyt podziękować Panu, Panie Ministrze, za miłe słowa powitania, które był Pan łaskaw wygłosić w imieniu ministerstwa komunikacji. Dziękuję również za przyjacielskie przyjęcie, okazane moim rodakom oraz za życzenia miłego pobytu w Polsce, które Pan mi wyraził.

W tej samej chwili, kiedy zgromadziliśmy się przy tym stole obrad, rozpoczęte zostały w Kownie rokowania, w sprawie komunikacji rzecznej. Te podwójne rozmowy, jak Pan Minister słusznie zauważył, uzupełniają się nawzajem. Z drugiej strony, dowodzą one, że znajdujemy się na pewnej drodze do możliwie szybkiego porozumienia w sprawie zagadnień komunikacyjnych.

Ja ze swej strony również mam nadzieję, że zamierzone układy, dla których negocjowania delegacje obu krajów zebrały się w Warszawie, stworzą podstawy komunikacji kolejowej między obu krajami i posłużą obustronnej wymianie towarowej i tranzytowi.

Życząc ze swej strony konferencji owocnej pracy, przyłączam się w imieniu własnym oraz w imieniu całej delegacji litewskiej do gorących życzeń, wyrażonych przez Pana Ministra, aby prace konferencji były prowadzone w duchu wzajemnego zrozumienia i aby przyczyniły się one do stopniowego rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa między naszymi obu krajami.

Kończąc te kilka słów, pragnę podziękować Panu, Panie Ministrze, za uprzejme słowa, które był Pan łaskaw skierować przy tej sposobności pod moim adresem i zapewnić Pana, że był to dla mnie szczególny zaszczyt, iż objął Pan przewodnictwo inauguracyjnego posiedzenia konferencji".

WARSZAWA, (Pat). Po południu rozpoczęły się właściwe obrady konferencji. Utworzono dwie komisje, jedną dla umowy zasadniczej międzyrządowej, drugą dla umowy wykonawczej między zarządami kolei obu stron. Celem rokowań jest zawarcie powyższych umów, które regulują sprawy ruchu oraz taryf kolejowych dla otwarcia normalnej komunikacji kolejowej między Polską i Litwą, wobec czego należy spodziewać się, że rokowania potrwają czas dłuższy.

Konferencja polsko-litewska w Kownie

KOWNO, (Pat). Dziś o godz. 11.30 minister spr. zagr. Lozorajtis przyjął min. Charwata, który przedstawił przewodniczącego delegacji polskiej do spraw komunikacji wodnej p. Michała Połulickiego.

O godz. 12.30 rozpoczęło się inauguracyjne posiedzenie w gmachu Pienocentras. Przewodniczący delegacji litewskiej wygłosił następujące przemówienie:

Panie Przewodniczący, Panowie!

Mam zaszczyt w imieniu rządu litewskiego powitać Panów w Kownie, dokąd przybyliście celem załatwienia wraz z nami spraw, dotyczących komunikacji wodnej między dwoma naszymi krajami. W imieniu delegacji litewskiej zapewniam Panów, iż nie będziemy szczędzili wysiłków, aby przyczynić się do uregulowania powierzonej nam przez nasze rządy gałęzi komunikacji. Zadanie na nas włożone, ma charakter praktyczny i ściśle określony. Mając niezłomne przekonanie, że wysiłki nasze, oparte na wzajemnej dobrej woli, uwieńczone będą powodzeniem i że wyniki naszych rokowań przyczynią się do przygotowania gruntu w dziedzinie ekonomicznej, otwieram pierwsze posiedzenie naszych rokowań i życzę Panom delegatom z Polski przyjemnego pobytu u nas.

W imieniu delegacji polskiej odpowiedział p. Połulicki następującym przemówieniem:

Panie Przewodniczący, Panowie!

Przede wszystkim pragnę złożyć w ręce Pańskie w imieniu moich kolegów i moim szczere podziękowanie za słowa, które z ust P. Prezesa usłyszeliśmy, jak również za miłe powitanie, którego wczoraj doznała, wstępując na ziemię litewską, delegacja polska, gdy spotkał ją przedstawiciel rządu litewskiego w osobie radcy Szuszisa. Proszę Panów, od czasów niepamiętnych wszelkie drogi wodne były tym naturalnym środkiem komunikacji, który stał się czynnikiem pokojowego współżycia pomiędzy narodami oraz dzięki dokonywującej się na nich wymianie jednym z ważnych źródeł ich wzajemnego dobrobytu. To też oba nasze rządy, ożywione chęcią wzajemnego zrozumienia, przystępują obecnie w ramach konferencji, która się dziś rozpoczyna, do rokowań w zakresie komunikacji na drogach wodnych. Pragnę zapewnić Pana, Panie Przewodniczący, że rząd polski dołoży wszelkich starań, aby symboliczny stan wód rzecznych, które nurtem czasem powolnym, ale pewnym łączy nasze narody zamiast je dzielić, przyczynił się do stworzenia dalszego ogniwa normalizacji stosunków między nami. Podzielam najzupełniej pogląd Pana Dyrektora, że nasze prace przyczynić się powinny i niewątpliwie przyczynią się do przygotowania terenu w dziedzinie gospodarczej. W tym duchu składam naszym delegacjom życzenia owocnej pracy.

W toku posiedzenia ustalono wspólny regulamin obrad oraz wyłoniono komisję da rozpatrzenia stanu technicznego i faktycznego w dziedzinie komunikacji wodnej. Komisja rozpoczyna prace od soboty rano.

O godz. 14 m. 15 p. Norkajtis dyrektor Departamentu Ekonomicznego MSZ, podejmował obie delegacje śniadaniem w hotelu Metropol.

Uroczystości żałobne 12 maja

WARSZAWA, (Pat). P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał następujące zarządzenie w sprawie uroczystości żałobnych w dn. 12 maja 1938 r.:

Dzień 12 maja, rocznica śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jest dniem żałoby narodowej.

Dzień ten powinniśmy poświęcić wspomnieniom o wielkim wodzu, o jego pełnej poświęcenia pracy dla państwa. Z jego bowiem przykładu i wskazówek czerpać mamy naukę, jak Polsce służyć i jak dla niej pracować.

Uczcimy godnie pamięć twórcy niepodległości, jeśli zastanowimy się, czy praca nasza i zamierzenia odpowiadają tym wymaganiom i wskazaniom, które nam tak jasno stawiał przed oczy Józef Piłsudski.

Wielkość polega na trwałości wysiłku. W pracy dnia codziennego, w borykaniu się z trudnościami leży potęga. Celem zbiorowego polskiego wysiłku jest wspólna budowa wielkiej i potężnej Polski.

Dzień 12 maja będzie wolny od normalnych zajęć szkolnych, aby młodzież w granicach możliwości odpowiadających jej wiekowi, mogła zastanowić się nad dalszą realizacją programu wielkiego Marszałka.

Młodzież szkolna weźmie udział w nabożeństwach żałobnych, organizowanych w ramach ogólnych uroczystości, lub też w szkolnych nabożeństwach żałobnych zależnie od warunków miejscowych.

Po nabożeństwach wszystkie szkoły zorganizują uroczystości, których program należy ułożyć zgodnie z podanymi wytycznymi.

Ponadto młodzież szkolna może wziąć udział w ogólnych uroczystościach organizowanych przez czynniki lokalne. W tym przypadku władze szkolne oraz dyrekcje i kierownictwa szkół powinny się porozumieć z komitetami miejscowymi.

W miarę możności szkoły ułatwią młodzieży wysłuchanie specjalnych audycji organizowanych przez Polskie Radio.

W dniu 12 maja na wszystkich budynkach szkolnych należy wywiesić flagi państwowe opuszczone do połowy masztu i przewiązane krepą.

Sztandary szkolne i portrety Marszałka Piłsudskiego w tym dniu powinny być okryte krepą.

Kronika telegraficzna

— **Komisarz rządowy** gminy Ebelsberg pod Linzem odebrał księciu Starhembergowi obywatelstwo honorowe, nadane mu swego czasu przez tę gminę.

— **Cała Polska czci w roku bieżącym** setną rocznicę urodzin największego mistrza polskiego, Jana Matejki, wskrzesiciela w dziełach malarskich pełnych chwały dziejów naszych. Muzeum Narodowe w Warszawie i miejskie w Bydgoszczy urządziły już wystawy jego szkiców i rysunków. Obecnie Warszawa i Kraków organizują wystawy jego prac olejnych.

— **Minister przemysłu i handlu Antoni Roman** udaje się do Poznania na uroczystość otwarcia Targów Poznańskich.

— **Cesarzowa abisyńka** wyjechała do Europy celem sprzedaży ostatnich klejnotów koronnych.

— **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło** związkowi byłych członków straży obywatelskiej z 1915 roku używać specjalnej odznaki.

— **W dzielnicy handlowej stolicy Bułgarii** doszło dziś do burzliwych demonstracji antyżydowskich. W bardzo wielu sklepach żydowskich wybito szyby. Z chwilą ukazania się policji, demonstranci rozbiegli się.

— **W międzynarodowych zawodach bokserskich** w Berlinie Polacy odnieśli dwa zwycięstwa. W wadze piórkowej Czortek pokonał na punkty Szweda Kreugera. W wadze półśredniej Kolczyński odniósł duży sukces, nokautując w drugiej rundzie Irlandczyka Mac Clancy.

— **Na mistrzostwach tenisowych Węgier** Jędrzejowska odniosła nowe zwycięstwo, bijąc węgierkę Rugonyi 6:3, 10:8.

— **Szwajcarskie gospodarstwo rolne** poniosło, skutkiem panujących w ostatnich 14 dniach mrozów, szkody sięgające 25 milionów franków.

— **Rząd Rzeszy wprowadził** dla członków korpusu dyplomatycznego mundury. Niemieccy dyplomaci ukażą się po raz pierwszy w tych mundurach podczas odwiedzin kanclerza Hitlera w Rzymie.

— **29 bm. odbyło się** pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów przyjęła dwa projekty ustaw ratyfikacyjnych umów międzynarodowych, następnie uchwaliła kilka rozporządzeń.

— **Korespondent sudecko-niemieckiego pisma „Die Zeit"** w Preszburgu, Karol Potzy, odniósł postrzałową ranę, w czasie bójki, która wywiązała się między nim a czeskimi tajnymi policjantami. Potzy twierdzi, że policjanci napadli go bez żadnej przyczyny, w chwili, gdy rozlepiał propagandowe afisze, dozwolone przez dyrekcję policji.

— **Pani Olivia Dionne, matka pięcioraczków kanadyjskich,** urodziła syna. Trzynaste z kolei dziecko przyszło na świat szczęśliwie i ważyło zaraz po urodzeniu 7 i pół funta. Pani Dionne, która poza pięcioraczkami, wychowującymi się osobno, będzie miała w domu 7-mioro dzieci (jedno umarło), liczy obecnie 29 lat.

— **Salazar wygłosił wczoraj** na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego przemówienie, poświęcone polityce zagranicznej, w którym zapowiedział, iż Portugalia w niedalekiej przyszłości uzna rząd gen. Franco.

Benesz wierzy w porozumienie czesko-słowackie

BRATYSŁAWA, (Pat). Prezydent Benesz przyjął w Pradze przedstawicieli tzw. Czeskosłowackiej Rady Narodowej, w której skład wchodzą przedstawiciele stronnictw rządowych, nie ma w niej natomiast przedstawiciela Słowackiego Stronnictwa Ludowego, które nie przyjęło zaproszenia wysłania do niej swoich delegatów. Prezydent wygłosił do delegatów przemówienie, w którym poruszył zagadnienia czeskosłowackiej polityki wewnętrznej, w szczególności sprawy mniejszości narodowych i wyraził przekonanie że w niedługim czasie uda się osiągnąć porozumienie pomiędzy Czechami a Słowackim Stronnictwem Ludowym.

„Slovenska Prawda", komentując słowa prezydenta, stwierdza, **że do porozumienia z Czechami nie może dojść,** dopóki ze strony Czechów nie zostanie uznana słowacka idea narodowa i dopóki Słowacy nie uzyskają pełnych gwarancyj co do respektowania ich praw. Gdy zostaną spełnione postanowienia umowy pittsburskiej, to żadne inne porozumienie nie będzie potrzebne.

E. Umińskiej skradziono skrzypce

z XVIII wieku wartości 250.000 złotych

BUDAPESZT, (Pat). Wczoraj wieczorem niewykryci dotychczas sprawcy skradli z zamkniętego auta skrzypce znanej polskiej skrzypaczki E. Umińskiej, która przybyła do Budapesztu na koncert. Właścicielka ocenia wartość skradzionych skrzypiec, pochodzących z XVIII wieku, na 250 tysięcy złotych. Kradzieży dokonano przed koncertem w czasie, gdy pani Umińska, zostawiwszy swe skrzypce w aucie spożywała w towarzystwie znajomych kolację w restauracji. Pomimo kradzieży p. Umińska wzięła udział w koncercie, grając na skrzypcach, pożyczonych od jednego z członków orkiestry.

Uboga ludność Paryża otrzyma bezpłatnie maski gazowe

PARYŻ (Pat). Na zebraniu komitetu obrony biernej Paryża oznajmiono, iż Rada Generalna dep. Sekwany ustaliła typ maski gazowej, która będzie mogła być rozpowszechniana wśród ludności paryskiej, począwszy od miesiąca sierpnia, w ilości 500.000 sztuk miesięcznie. Cena maski wynosi 55 frs, ale ludność uboga będzie zaopatrywana w nie darmo.

Burze nad Hiszpanią przyczyną „spokoju" na frontach

SARAGOSSA, (Pat). Ag. Havasa donosi: Gwałtowne burze paraliżują wszelkie operacje bojowe na froncie Teruel i na wybrzeżu morskim. W dniu wczorajszym miały miejsce na tych odcinkach jedynie dwie pozbawione znaczenia reakcje nieprzyjacielskie, na północ od Albocager i w okolicy Castellote, które zostały bez wysiłku odparte. W pobliżu Alcala de Chisvert zawładnęły wojska gen. Aranda, jednym z dwóch pociągów pancernych, którymi posługiwały się w ostatnich dniach wojska rządowe, celem powstrzymania na wybrzeżu naporu wojsk powstańczych. Inne dwa pociągi pancerne zostały unieruchomione ogniem artyleryjskim kombinowanym z działalnością powstańczego lotnictwa.

BARCELONA, (Pat). Korespondent Agencji Havasa donosi: Ciągłe deszcze utrudniają poważnie operacje wojskowe na froncie katalońskim, a specjalnie na odcinku Teruel.

Wojska powstańcze zatrzymały się na linii Teruel—Morella i są niepokojone przez oddziały wojsk rządowych.

Nalot samolotów na Hankou

HANKOU, (Pat). 39 japońskich samolotów dokonało nalotu na Hankou, zrzucając bomby na arsenał Hanyang i dworzec Uczang. Kilkadziesiąt chińskich samolotów myśliwskich, zdołało, przy współudziale artylerii przeciwlotniczej, zmusić lotników japońskich do odwrotu. W walce powietrznej zostało strąconych 3 bombowców japońskich i 3 samoloty chińskie. Szkody wyrządzone przez bombardowanie nie są znaczne.

Echa strajku rolnego

JAROSŁAW, (Pat). Sąd Okręgowy w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu rozpatrywał sprawę o zajścia chłopskie w czasie tzw. strajku rolnego w sierpniu ub. roku w Majdanie Sieniawskim. Akt oskarżenia zarzucał 8 oskarżonym członkom Stronnictwa Ludowego, że dn. 25 sierpnia ub. r. w Majdanie Sieniawskim żądając pod groźbą zdemolowania budynku posterunku policji państwowej, zwolnienia z aresztów policyjnych Jana Brzeskiego i Michała Saja przytrzymanych jako podejrzanych o zakłócenie spokoju publicznego w czasie strajku rolnego, użyli bezprawnej groźby względem komendanta posterunku i kilku szeregowców w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności urzędowej.

Po przeprowadzonej rozprawie s. o. Czerny ogłosił wyrok, mocą którego Kazimierz Pokrywka, Wawrzyniec Lafan skazani zostali na kary po 7 miesięcy więzienia, Stan. i Bartłomiej Pokrywka oraz Kazimierz Krzeczkowski po 4 miesiące z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, Jan Bukowski na 4 miesiące, Wawrzyniec Brzeski na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na miesiąc.



Obrońca czerwonego Madrytu, gen. Miaja, w otoczeniu swego sztabu.

Na Dalekim Wschodzie

Jak długo potrwa wojna japońsko-chińska?

Wojna japońsko - chińska przedłuża się. Z trudności związanych z opanowywaniem olbrzymich terytorjów chińskich, sztab japoński zdaje sobie sprawę od dość dawna Operacje skierowane przeciwko większym miastom i ośrodkom oporu siłą rzeczy pozostawiają na obszarach formalnie już opanowanych liczne grupy partyzanckie, które swą działalnością dywersyjną powstrzymują bieg szerzej zakrojonych ofenzyw. Jednocześnie wielkie masy wojsk chińskich są zaopatrywane przez wszystkich fabrykantów broni, dla których Azja, stanowiąca zawsze doskonały rynek zbytu dzięki obfitości samozwańczych generałów terroryzujących nie raz całe prowincje, stała się obecnie rajem. Dołącza się do tego wydatna pomoc sowiecka zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa i przygotowania planów operacyjnych wyższego dowództwa. Jeśli dodać do tego bitność żołnierzy wzmagającą się w ciągłych walkach, otrzymamy wytłumaczenie coraz silniejszego oporu, na jaki natrafia akcja japońska.

Od dłuższego czasu najistotniejsze działania toczą się na południu prowincji Szantung, gdzie sukcesy chińskie zmusiły Japończyków do sprowadzenia dużych posiłków z północy. Głównym ich celem jest opanowanie węzła kolejowego Suczou, gdzie mogłyby się dokonać połączenia z wojskami, działającymi w rejonie Nankinu. Wtedy dopiero mogłaby się rozwinąć dalsza planowa ofensywa. Tymczasem jednak opanowanie Suczou nie wydaje się łatwe. Obie strony zgromadziły na tym odcinku frontu armie liczące ponad 200 tysięcy żołnierzy. Nawet w razie cofania się Chińczyków, marsz japoński zostanie zahamowany przez wezbrane obecnie wody rzeki Żółtej.

Sytuacja militarna odbiła się na nastrojach ludności japońskiej. Gen. Matsui, zwycięzca Nankinu, wróciwszy do kraju po sześciomiesięcznej nieobecności, stwierdza to w jednym z miesięczników tokijskich. Dlatego też coraz częściej w Japonii mówi się o rekonstrukcji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu usiłował doprowadzić do zjednoczenia wszystkich partyj. Wysiłki te nie osiągnęły celu. Premier ks Konoe jest zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich zmian, które by wprowadzić mogły nawet przejściowy kryzys rządowy. Wobec mnożących się komplikacyj międzynarodowych przeważa w szerokich kołach opinia, że należy zmienić dotychczasowy system walki i dzięki wielkiemu jednorazowemu wysiłkowi militarnemu, doprowadzić do sukcesów, które by umożliwiły podyktowanie warunków przeciwnikowi, a w każdym razie pozwoliły zorganizować na dobre zajęte obszary Chin północnych i środkowych. Minister wojny Sugiyama na ostatniej radzie gabinetowej przedstawił projekty przyśpieszenia działań wojennych, proponując jednocześnie utworzenie specjalnego biura w rodzaju ministerstwa dla wszystkich spraw dotyczących działalności japońskiej niewojskowej w Chinach.

Nie należy oczywiście przeceniać przejściowych trudności rządu japońskiego przejawiających się w licznych projektach zmiany dotychczasowego postępowania. Należy przypuszczać, że interes Japonii leży w zakończeniu działań wojennych. Nie zapominajmy zresztą, że cele, które postawiła sobie Japonia w chwili rozpoczęcia działań wojennych, zostały już nie tylko osiągnięte, ale znacznie przekroczone.

Jeśli uda się teraz Japonii doprowadzić do utrwalenia dotychczasowych zdobyczy będzie to rozrost jej potęgi gospodarczej i militarnej do rozmiarów pozwalających jej stawić zwycięsko czoło wszelkim ewentualnościom tak płynącym z sąsiedztwa z Rosją Sowiecką jak i ze skrzyżowania interesów na Oceanach Spokojnym i Indyjskim.

Atrakcja londyńskiej ulicy



Były władca Abisynii, Haile Selassie, mieszka obecnie w stolicy Anglii. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie swego najstarszego syna, Asfao Wossen, podczas spaceru.

Poległym Chińczykom



Na stacji Langfang w północnych Chinach postawiono pomnik ku czci poległych Chińczyków. Młoda Chinka składa kwiaty u stóp tego pomnika.

Cicho sza

Marcyniczku, ciszej!

W jednym z dzienników krakowskich, drukującym ongiś powieść, którą, aby zrozumieć, należało wpierw tłumaczyć na język polski, znaleźliśmy napaść na naszego Adwertkę. Nażwijmy autora niefortunnego felietonu, który zapewne czytał Marcynę, Marcyniczkiem. Otóż kochany Marcyniczku co wolno jednej dzielnicy, to wolno i innym. Ale przypuśćmy, że co innego piękna gwara krakowska i podhalańska. Dobrze. Lecz oto Lwów w najbardziej słuchanej audycji,częstował nas dobrych kilka lat gwarą przedmieść lwowskich, dalibóg nie lepszą od języka naszych Wieczorynek. Czyż by język Szczepcia, Tońcia i Strońcia na prawdę był językiem lwowskich warstw elitarnych?

Język naszych Wieczorynek nie jest wyszukany ,ale też i szkolnictwo polskie nie ma tak dawnych tradycyj, jak we Lwowie. Nasz ludek mówi jeszcze językiem Wieczorynek, a wieczorynkarzom chodzi o kontakt z tym ludkiem.

Stopniowo język Wieczorynek powinien się stawać językiem polskim, nieliterackim, ale potocznym. To słuszne. Nie warto jednak robić tego sztucznie.

Konkurentem Rozgłośni krakowskiej, jest powiedzmy... katowicka, a naszym zupełnie kto inny. O tym trzeba pamiętać I dlatego kontakt ze słuchaczem jest w naszych warunkach znacznie ważniejszy, niż uznanie ze strony pp. stylistów.

N. N. N.

Oddaj mięso bez gadania!

Często spotykamy w prasie sowieckiej narzekania i pogróżki władz partyjnych i organów państwowych pod adresem Białorusi sowieckiej, która nie wykonuje planu „miasopostawok" dla państwa. W dzienniku mińskim „Sowietskaja Biełorussija" Nr 83 rb. zamieszczony jest artykuł dosyć wymownie ilustrujący stosunek władz do kołchoźnika np. „Biezogoworcano wypołniat' płan po miasopostawkam".

To nie jest prośba ,lub przypomnienie. To jest forma rozkazująca: „oddawaj mięso bez gadania!"

Autor artykułu wyszczególnia kilka rejonów Białorusi, które poprzednio nie wykonywały planu, a obecnie wykonały w 432 procentach. Jak widzimy bolszewicy umieją wydusić aż 432 procenty od tych, którzy nie mogli dać nawet 1/4 tego. Widocznie władze wydobyły tę ilość mięsa od tych, którzy niedawno, jak donosiła prasa polska, powędrowali na „ssyłkę" lub do więzienia. Liczba zesłanych „przestępców" wynosi około 800 osób.

Przyczynę nielojalnego ustosunkowania się chłopa białoruskiego do władz sowieckich autor artykułu widzi w braku uświadomienia państwowego i obywatelskiego. Autor proponuje rozwinąć intensywną pracę partii i rządu wśród kołchoźników i „jedinolicznikow". Brakiem zrozumienia interesów państwowych autor tłumaczy, że w całej republice plan wykonano tylko w 54 procentach. Szereg rejonów dotychczas wykonało plan tylko w 2,7 proc. Miński rejon, który uważany jest za decydujący w dostawie mięsa, również „ciągnie się w ogonku", gdyż w pierwszej pięciodniówce kwietnia zamiast 327 centnarów obowiązkowej normy, dał zaledwie 94 centnary mięsa.

Nie lepiej przedstawia się sprawa i w innych rejonach Białorusi. W Mohylewszczyźnie za pierwszy kwartał 1938 r. wykonano plan w 55 procentach, a „jedinoliczniki" wykonali plan tylko w 11 procentach.

W ostatnich zaś czasach, jak powiadamia korespondent, kołchoźnicy wcale nie dostarczają mięsa.

Polesie, jak wiadomo, jest największą bazą hodowli bydła rogatego, tym czasem obwód poleski pod względem „miasopostawok" stoi na ostatnim planie. Na przykład rejon petrykowski w pierwszym kwartale r. b. zamiast dostarczyć 1670 centnarów mięsa, dostarczył zaledwie 444 centn., rejon zelczycki tylko 400 centn. W innych rejonach Polesia też nie lepiej sprawa się przedstawia.

Władze bolszewickie widzą w tym niepowodzeniu między innymi winę jednostek wierzących i w ogóle kontrrewolucyjnych i wrogich ustrojowi sowieckiemu. Korespondent powiada, że najintensywniejszą agitację antypaństwową uprawiają wśród ludności różni sekciarze religijni. Oni właśnie wrogo usposabiają ludność do państwa ,którego prawa nie są przestrzegane i wykonywane.

Trudno jest chłopom rozstać się z krówką lub owcą, ale cóż poradzisz, jeżeli „lepsi" ludzie państwa proletariackiego muszą mieć mięso.

P. M.

Po zaślubinach na dworze albańskim



W stolicy Albanii Tiranie, odbyły się z niezwykłym przepychem zaślubiny króla Albanii Zogu I z węgierską hrabianką Geraldiną Apponyi. Na zdjęciu — król i nowozaślubiona królowa Albanii, dziękują z balkonu pałacu w Tiranie ze owacje tłumów.

Teatr Kukiełek „Bajka"

„Dżungla"

Widowisko według „Pierwszej księgi dżungli" R. Kiplinga opracowane przez Janinę Badowską. Dekoracje i kukiełki Władysława Badowskiego.

Najpierw trochę rachunku sumienia.

Jest rzeczą smutną myśleć o losach jakiejkolwiek inicjatywy kulturalnej w Wilnie. Przedziwne miasto! Niby to wielkie ambicje, piękna przeszłość i t. zw. „wielkie dane". Ale gdy się zapytać, jaka jest **naprawdę** prężność kulturalna tego miasta, to bije w oczy żenująca prawda, że wszystko niemal polega tu na legendzie. „Wszelkie dane" — są. tylko, że się ich nie ralizuje. Od czasu do czasu komuś tam zbierze się na coś, zaczynają się długie w gronie przyjaciół rozhowory, coś błyśnie z tego i na szerszym „forum" To jest właśnie początek nowej legendy. Gdy inicjatywa błyśnie i przeminie, gdy wszystko zastygnie po staremu, gdy nowego tematu do rozhoworów brak, zaczyna t. zw. opinia publiczna wykazywać swoje wielbłądzie zdolności. Mózgi ludzkie działają w Wilnie akurat tak jak owe żołądki wielbłądzie. Nie dopisała energia, nie dopisały zdolności organizacyjne, ale pamięć dopisze. Zaczyna się, wśród kiwania głowami, wspominać — żeśmy to jednak, paniedzieju, w Wilnie taką rzecz mieli. Że się robiło, że pięknie mogło być, że poza Wilnem to któż by tam coś tak cudownego wymyślił... Hoho, panie! Wilno to zawsze jednak Wilno... — Legenda już jest. do spożycia na miejscu i na wynos Wielbłądzie żołądki pracują cierpliwie... Na pustyni.

Przecież to żal doprawdy ogarnia, gdy pomyśleć choćby o takim **teatrze objazdowym!** Rok gadaniny, jakieś tam próby, petycje, papierki urzędowe, żale wylewane w petitowych wzmiankach, oto co mamy zamiast teatru objazdowego. Ostatnio w związku z wiosennym, pomyślnym dla wszelkich „wozów Tespisa" okresem podniosły się głosy, żeby choć teraz „zrealizować". Albo zrealizują albo i nie. Jakoś tam będzie, prawda? — A przecież to wstyd, żeby po tylu latach akcji teatrów wędrownych na Wileńszczyźnie rok cały mijał w impasie — mimo że nic się przecie nie zmieniło na gorsze, a raczej przeciwnie, mimo, że nie ma żadnych nadzwyczajnych okoliczności usprawiedliwiających. Gdzież jest ta prężność kulturalna, gdzie jest inicjatywa, gdzie silny głos społeczny domagający się dla siebie świadczeń, do których ma chyba prawo kulturalny człowiek w XX wieku. W wolnej Rzeczypospolitej na wielkich przestrzeniach pogranicznych akcję polską prowadzi policjant. Polski autor i polski aktor tam nie dociera.

Było w sławetnym mieście Wilnie Studium Teatralne... Program miało rozległy, ambitny. Wychowywać chciało nie tylko przyszłych aktorów, ale też i przyszłych reżyserów zespołów amatorskich, instruktorów świetlicowych, organizatorów wszelakich inscenizacyj z okazji i ku czci, etc. etc. Kadra takich ludzi, gdzie jak gdzie, ale na naszym terenie jest poniekąd postulatem polskiej racji kulturalnej. — No i Studium... wśród serdecznych przyjaciół... diabli wzięli Mówiło się przez czas pewien o „podjęciu inicjatywy" na nowo, ale jak to u nas — gdy jednostka (p. Irena Szymańska-Byrska) ustąpiła nie znalazło się żadne „ciało" które by pracę przejęło i poprowadziło dalej.

Studium Teatralne, któremu do wypełnienia pięknej i trwałej roli w Wilnie i na Wileńszczyźnie nie brakowało nic prócz opieki i zorganizowanej dobrej woli czynników społecznych, musiało zadowolić się grywaniem przepięknego misterium dla bab pod kruchtami kościołów (miasto, uczniowie, studenci widowiska tego nie oglądali/), wychowaniem prawdziwie wartościowej, ale... jednej zaledwie aktorki — p. Ireny Górskiej, oraz przygotowaniem gromadki wykonawców radiowych, którzy i dziś jeszcze stanowią bazę dla reżyserów rozgłośni wileńskiej.

Państwo Jadwiga i Władysław Badowscy, twórcy teatru kukiełek „Bajka" należą również do wychowanków Studium Teatralnego Wspominam o tym nie, ażeby uronić jeszcze jedną łezkę nad pogrzebaną placówką, ale żeby wykazać, że nawet tak po macoszemu traktowana, zdołała ona skupić możliwości twórcze i w krótkim czasie swego istnienia natchnąć je takim stosunkiem do spraw kulturalnych, że dziś jeszcze, nie wiedząc o tym, jesteśmy świadkami swoistego, „pozagrobowego" **jej**

NA WIDOWNI

FUZJA LEGIONU MŁODYCH I ZW. POLSKIEJ MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ?

W wyniku rozmów pomiędzy Legionem Młodych a Zw. Pol. Młodz. Demokr. uzgodnione zostały tezy organizacyjne, jak również stanowisko polityczne dwu organizacyj. Obecnie rozpatrzone zostaną warunki fuzji obu organizacyj.

GEN. ROJA I DR PUTEK.

Jak się dowiaduje Agencja „Kabel" wiadomości o organizowaniu w chwili obecnej ludowych zjazdów terenowych przez gen. Roję nie odpowiadają prawdzie. Pogłoski te powstały prawdopodobnie stąd, że przed trzema dniami gen. Roja odwiedził byłego posła dr Putka w Choczni.

DYMISJA DYREKTORA BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE.

Bank Handlowy w Warszawie zawiadomił Związek Banków w Polsce, że dyrektor Banku Handlowego Mieczysław Hoffman zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Jednocześnie dyr. Hoffman ustąpił ze stanowiska członka Zarządu Związku Banków.

ZMIANY STAROSTÓW NA WOŁYNIU?

Z Łucka donosi ag. „Kabel": W związku z przeniesieniem wojewody Józefwskiego, nastąpić mają zmiany na stanowiskach kilku starostów wołyńskich.

ZJAZD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W WARSZAWIE.

Katolickie związki młodzieżowe rozpatrują obecnie projekt zwołania do Warszawy w lecie — zlotu młodzieży katolickiej z całej Polski.

W zlocie tym miałyby wziąć udział wszystkie związki młodzieżowe o zdecydowanym obliczu katolickim.

NOWY KOMITET „ŻYCIA URZĘDNICZEGO".

Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych powołał ostatnio do życia nowy Komitet Redakcyjny „Życia Urzędniczego", organu S. U. P. W skład Komitetu wchodzą: pp. Gustaw Zieliński, Edmund Mieroszewicz i Eugeniusz Kluźniak. Funkcja redaktora na okres roczny została powierzona p. Włodzimierzowi Lechowiczowi.

ZJAZD LUDOWCÓW W WARSZAWIE 3 MAJA.

W dniu 3 maja odbędzie się w Warszawie Nadzwyczajny Zjazd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego. W tym samym zaś terminie, jak to już donosiliśmy, odbedzie się Zjazd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej. Poinformowani twierdzą, że obydwa te zjazdy wyślą na wzajem do siebie delegacje.

OSTATNI „INFORMATOR MATURZYSTY".

W najbliższych dniach czasopismo akademickie Dekada wydaje ostatni „Informator Maturzysty" na temat wyższych studiów, wyboru zawodu i życia organizacyjnego polskiej młodzieży akademickiej.

Będzie to „historyczny" informator ze względu na ostatnią maturę w tym roku.

Muzyka szyn kolejowych

Pierwszy bilet kolejowy — Tunel pod Wisłą — Barokowe stacje — Olbrzym Jaremcza — Typ „S"

Od roku 1845, kiedy po raz pierwszy w Polsce wyruszyła z dworca Warszawsko—Wiedeńskiego lokomotywa — trakcja na ziemiach polskich uległa kolosalnym przemianom. I jeśli pod względem gęstości sieci kolejowej wyprzedzają nas jeszcze dzisiaj państwa Zachodu, sprawnością organizacyjną i technicznym wyposażeniem taboru dorównujemy im całkowicie.

Tym wszystkim, którzy chorują dotąd na „inferiority complex" kolejnictwa polskiego radzimy szczerze zwiedzić Muzeum Kolejowe w Warszawie, mające w krótkim czasie przekształcić się w Muzeum Komunikacji.

Muzeum Kolejowe, dzieło zasłużonego dla kolejnictwa przewodniczącego Rady Muzeum, inż. J. Wołkanowskiego, w sposób żywy i plastyczny przedstawia ewolucję, jaką przeszła w ciągu niespełna stulecia komunikacja kolejowa na ziemiach polskich. Droga to niezwykle interesująca. Już w roku 1828 ukazuje się dzieło A. Idźkowskiego, architekta Akademii Florenckiej Sztuk Pięknych, p. n. „Projekt drogi nad rzeką Wisłą dla połączenia Warszawy z Pragą", projekt na miarę Juliusza Verne, powstały równocześnie ze śmiałą koncepcją londyńskich budowniczych w sprawie przebicia tunelu pod Tamizą. Egzemplarz tego dzieła znajdujemy w zasobnym dziale historycznym Muzeum, gdzie obok pierwszego biletu kolejowego sprzedanego na linii Warszawa — Kalisz widzimy i smutną pamiątkę z okresu zaborów w postaci tajnego okólnika żandarmerii rosyjskiej w 1891 r. o zakazie używania języka polskiego na kolejach w Królestwie Polskim.

Zniszczenia wojenne po 1914 r. to najbardziej bodaj ponury okres w kolejnictwie polskim. Mówi o tym specjalny dział Muzeum, grupujący fotografie zniszczonych budowli, mostów i urządzeń kolejowych. 82% budynków kolejowych uległo w czasie wielkiej wojny kompletnemu zniszczeniu. W ciągu dziesięciu pierwszych lat niepodległości odbudowaliśmy z tego około 85%. Nie można tu zresztą mówić o odbudowie. Powstało dzieło nowe, z ducha polskiego, nie przypominające w niczym obcych wzorów. Dziś większość dworców kolejowych, to miłe budynki utrzymane w charakterze barokowych dworków polskich z wieku 18, ocienione gęstą zielenią z szerokim przestronnym wejściem, jak owa brama mickiewiczowska co „nawciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnna i wszystkich w gościnę zaprasza".

Mało kto wie np., że od r. 1926 produkujemy własny typ szyn kolejowych, zwanych typem „S", doskonale zdających egzamin wytrzymałości na torach tranzytowych i głównych. Sąsiedztwo z Rosją gdzie tory kolejowe są szerszych wymiarów podobnie jak w Hiszpanii, Bułgarii i Łotwie, zmusiło polski tranzyt kolejowy do skonstruowania specjalnych urządzeń przeładunkowych. Tego rodzaju stacja znajduje się w Zdołbunowie, zaopatrzona w ciekawe urządzenia przestawcze dla przestawiania wagonów towarowych z torów normalnych na szersze i odwrotnie. Znaczna liczba śmiertelnych wypadków na kolejach powstaje przy szczepianiu wagonów. Nad automatycznym sprzęglem pracuje od szeregu lat wielu konstruktorów a w kolejnictwie zelektryfikowanym poszczycić się możemy własnym wynalazkiem bardzo praktycznym i łatwym w obsłudze.

Trudno po prostu wymienić wszystkie działy kolejnictwa reprezentowane w Muzeum Kolejowym w postaci doskonale wykonanych eksponatów, poruszanych elektrycznie, naśladujących do złudzenia czynności przyrządów i urządzeń naturalnej wielkości. To trzeba zobaczyć samemu, a wówczas na pewno lśniący wstęgami szyn szlak kolejowy przemówi do nas zupełnie innym językiem.

Za wolno rośnie polska flota handlowa

Dopiero w roku bieżącym polska flota handlowa przekroczyła nieosiagalną od tylu lat granicę 100 000 tonn. Jest to oczywiście bardzo niewiele, jeżeli np. Szwecja posiada flotę o łącznej pojemności ponad półtora miliona ton, Holandia — ponad 2 pół miliona, nie mówiąc oczywiście o potęgach morskich w rodzaju Anglii, U. S. A., Japonii, Norwegii, Francji, Italii itp. Nawet flota handlowa sowiecka i duńska, czy kanadyjska przekroczyła już dawno 1 milion ton.

Na dzień 1 stycznia br. łączny tonaż naszych statków handlowych wyniósł zaledwie 99.408 T. R. B., czyli o nie całe 2.000 ton więcej, niż przed rokiem W roku bieżącym przekraczamy jednak sakramentalnie 100.000 ton. W końcu lata będą gotowe dwa statki motorowe dla emigracyjnej linii południowo-amerykańskiej, w budowie są (w stoczni gdyńskiej) dwa statki dla linii bawełnianej do Zatoki Meksykańskiej, świeżo wykończono w Finlandii statki „Rozewie" i „Oksywie", w tym roku również oddany został do użytku statek bunkrowy „Robur VIII" i mały statek Polminu. Poza tym szereg jednostek znajduje się jeszcze w budowie. Niemniej tempo rozbudowy naszej floty morskiej jest niewątpliwie niewspółmierne do ogromu potrzeb handlu zagranicznego, który z każdym rokiem coraz wyraźniej koncentruje się w Gdyni i Gdańsku.

Na początku b. r. mieliśmy ogółem dwa statki o pojemności ponad 10.000 ton każdy (M/S „Piłsudski" i M/S „Batory") 3 statki od 5—10.000 ton, 22 statki w granicach od 1.000 do 5.000 ton oraz 79 jednostek mniejszych. Ogółem na 106 statków przypadało 50 parowych, 44 motorowe i 12 bez napędu mechanicznego

Gdzie i w jakim wieku stają się kobiety matkami

Istnieje przekonanie, że macierzyństwo w młodym wieku jest przywilejem kobiet w krajach południowych. Statystyka zadaje kłam temu poglądowi i obala go ostatecznie, stwierdzając, iż palmę pierwszeństwa w tym kierunku zdobyły Stany Zjednoczone A. P. Natomiast w kraju południowym, jak Hiszpania, liczne stosunkowo są wypadki macierzyństwa wśród kobiet powyżej 50 lat, jak również w większym jeszcze stopniu w Chili.

Jak wykazują dane statystyczne, w Stanach Zjednoczonych na każdych 8 położnic przypada jedna w wieku poniżej lat 20, a prawie 13 proc. ogólnej liczby narodzin przypada na kobiety liczące mniej niż 20 lat. Z kolei kroczy republika południ. amerykańska Chili, gdzie jedna położnica w wieku poniżej lat 20 przypada na każdych 12 położnic; w Kanadzie stosunek ten wyraża się w cyfrach 1:16, na Węgrzech 1:17, w Austrii, w Niemczech i w Danii — 1:18; w Austrii i Japonii 1:20; we Francji 1:23; w Portugalii 1:28; w Polsce 1:30; w Italii 1:35; w Grecji 1:36; w Hiszpanii 1:49.

Krańcowe cyfry wskazują zatem dane odnoszące się do USA, mianowicie 1 na 8 (13 proc. ogólnej liczby narodzin) oraz Hiszpanii 1 na 49 (2 proc. ogólnej liczby narodzin).

Dane powyższe wskazują naocznie, iż największa liczba młodych matek znajduje się w krajach nie południowych, lecz strefy umiarkowanej.

Na drugim krańcu tego zjawiska znajduje się fakt macierzyństwa u kobiet w wieku powyżej lat 50. Tutaj, jak wskazuje statystyka, przoduje Chili z cyfrą 1 połogu u kobiet liczących więcej niż 50 lat na 190 połogów, czyli 0.5 proc. ogólnej liczby położnic w tym kraju. Drugie miejsce zajmuje Japonia, gdzie stosunek ten wyraża się w cyfrach 1 na 600, dalej Hiszpania 1 na 600. Grecja 1 na 1.000. Portugalia 1 na 4 000. Węgry 1 na 11.000; USA i Francja 1 na 20 000, Australia 1 na 25.000.

Dodajmy wreszcie, iż cyfry odnoszące się do Polski, datują się z lat 1931-32.

Proces Idzikowskiego i Michalskiego w Warszawie

W siódmym dniu procesu od rana zeznawali przedstawiciele cehu cukierników: Chmielewski, Bieniarz ze Lwowa Gajewski i Briesemeister. Ustalają fakt zbierania funduszu na tzw. pomoc prawną. Wiedzieli oni, że ma to na celu przeprowadzenie obniżki podatku obrotowego podobnie jak to uzyskali poprzednio piekarze. Na firmy rozłożone były różne kwoty, stosownie do zamożności płatnika

Następnie zeznają świadkowie Guński, Siwak i Żelazko, ci dwaj ostatni są to byli prezesi zrzeszenia handlarzy trzodą chlewną. Stwierdzają oni, że kiedy została zamknięta przez władze z powodu niedokładności sanitarnych targowica sosnowiecka pos. Idzikowski dzięki swoim interwencjom u władz doprowadził do ponownego jej otwarcia, na czym handlarze trzodą chlewną zyskali 200 tys zł. Podczas rewizji ksiąg w zrzeszeniu odnaleziono pozycję półtora tysiąca zł jako sumę wydatkowaną bez bliżej określonego celu Widniał tam tylko dopisek: Idzikowski.

Świadek Śliwak na zapytanie sędziego co ta pozycja znaczy odpowiada, że są w niej koszty wyjazdów zarządu zrzeszenia do Sosnowca. Idzikowski zaś z sumy tej nie pobrał nic.

Następnie zeznają przedstawiciele przemysłu wędliniarskiego Włodarski i Weber. Weber powołuje się na słowa Włodarskiego o jakichś 5 tys zł wydatkowanych jakoby na interwencję, ale bliżej określić nie umie, pamięć go zawodzi, zeznania nie pokrywają się ze złożonymi w śledztwie i konfrontacja obu świadków nie doprowadza również do konkretnych wyjaśnień.

Następnie zeznają jeszcze pos. Hołyński i urzędniczka Zrzeszenia handlarzy trzodą chlewną Anna Goldberg i b. wicestarosta praski Warenholz, którzy nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Mikroskop, który powiększa 50 000 razy

W uniwersytecie Harvard w stanie Massachussets (USA) skonstruowano mikroskop, który powiększa średnicę obrazu 50.000 razy. Jest to prawdziwy cud techniki; jeszcze przed rokiem nauka stała na stanowisku, że dalszy postęp w tej dziedzinie jest już niemożliwy. Mikroskop waży tonę, do obsługiwania go służą specjalne motory. Przy pomocy mikroskopu można widzieć i fotografować przedmioty 100 razy większe od atomu. Skoro technika już raz przestąpiła granicę wyznaczoną jej przez teoretyków, nic nie stoi na przeszkodzie dalszemu rozwojowi w tej dziedzinie. I oto obecnie wykończono w Ottawie (w Kanadzie) mikroskop na wzór harwardzkiego, lecz z pewnymi ulepszeniami.

Teatr i muzyka we współczesnej Litwie

Ruch teatralny i muzyczny współczesnej Litwy koncentruje się w Kownie gdzie istnieje szereg instytucyj takich, jak Państwowe Konserwatorium Muzyczne i Państwowy Teatr Dramatyczny, który jest również siedzibą opery. Zarówno muzycy, jak artyści operowi i dramatyczni litewscy są wychowankami i uczniami szkół zachodnio-europejskich, a wielu z nich, zwłaszcza kompozytorów, kształciło się w Polsce. Do tych w pierwszym rzędzie należy zmarły w 1911 roku Mikołaj Ciurlionis, który skończywszy studia muzyczne w Warszawie i zdobywszy wiele nagród polskich za swe utwory, jak „Las" lub „Polonez", poświęcił się dalszym studiom w Lipsku i Petersburgu. Był on jednocześnie utalentowanym malarzem a jego obrazy stanowią cenną pozycję w dziedzinie malarstwa litewskiego. Jednym z najwybitniejszych jego utworów jest „Morze" utwór, podobnie zresztą jak i inne jego kompozycje, nawskroś programowy. Obok Ciurlionisa do najwybitniejszych kompozytorów litewskich zaliczają się: Antanas Raciunas, wychowanek Konserwatorium Kowieńskiego, autor szeregu utworów symfonicznych, sonat oraz opery „Trzy talizmany", która cieszy się wielkim powodzeniem w Kownie; znanym kompozytorem operowym jest Karnavicius, autor „Grażyny" i „Radwila Perkunas" oraz Petrauskas, który napisał operę „Biruta"

Z muzyków, którzy poświęcili się działalności pedagogicznej, w pierwszym rzędzie wymienić należy Gruodisa, który jest obecnie dyrektorem Państwowego Konserwatorium w Kownie i pierwszym kapelmistrzem opery. Juozas Tallat Kelpsa, jeden z czołowych reformatorów opery w duchu nowoczesnym, dyrygent opery w Kownie i profesor klasy kompozytorskiej konserwatorium, jest również znanym na Litwie kompozytorem. Opera litewska posiada doskonały zespół śpiewaczy, w którym na pierwsze miejsce wysuwa się tenor Kipras Petrauskas. Obok niego do czołowych śpiewaków opery kowieńskiej należą: Atanas Zadejka, baryton oraz sopranistka Lipcziusowa. Opera kowieńska ma bardzo wielu zwolenników i cieszy się ogromnym powodzeniem.

Litewski teatr dramatyczny datuje się od roku 1919. Pierwszym pionierem teatru litewskiego był Vaickus, aktor jednego z teatrów petersburskich, który założył własne studio dramatyczne. Kiedy nastąpił pomyślniejszy czas dla pracy teatralnej na czele teatru litewskiego stanął aktor Glinskis, później Sutkus, wreszcie obecny reżyser Dauguvietis. Nie poprzestając na repertuarze litewskim, Dauguvietis stara się zaznajomić publiczność z wielkim repertuarem klasycznym Moliera, Szekspira Schillera etc.

Do najwybitniejszych dramaturgów litewskich należą m. in. Vaiciunas, Ciurlionis i Putinas-Mykolaitis. Ze sztuk polskich wystawionych w Kownie wymienić należy: „Mindowe" Słowackiego, „Koniec Mesjasza" Żuławskiego, oraz „Dom kobiet" Nałkowskiej. Zainteresowanie teatrem jest niejednolite, upodobania bardzo różne „Chata Wuja Toma", wystawiona przez „Młody Teatr", awangardową placówkę młodych adeptów sztuki aktorskiej, pod kierownictwem Oleka Zilinskasa, osiągnęła rekordową ilość 30 przedstawień w ciągu 2 miesięcy, a sztuki klasyczne idą zaledwie kilkanaście razy. Organizatorzy kierownicy literaci i aktorzy dają maximum wysiłku szczerego i rzetelnego, który jednak nie zawsze jest należycie oceniany.

Om.

Uśmiech w Sowietach ale na scenie



W Moskwie zainstalował się obecnie stały teatr, w którym przedstawienia odbywają się w języku cygańskim i są odgrywane wyłącznie przez Cyganów. Na zdjęciu — urocza artystka tego teatru.

„Mechaniczne serce" przedłuży ludzkie serce

Sławny biolog instytutu Rockefellerowskiego Carrel, który w roku 1934 wspólnie z Karolem Lindberghiem odbył lot nad oceanem, znany jest ze swoich badań nad okryciem t. zw. „mechanicznego serca". Przed tygodniem udzielił on wywiadu Towarzystwu Filozoficznemu w Filadelfii o postępach, jakich dokonał w swej pracy badawczej. Do tej pory udało się Carrelowi w zamkniętej butli utrzymać serce kury przez szereg lat przy życiu, a później zaczął robić doświadczenia z innymi organami, jak płucami, nerkami i t. d. Na przestrzeni 4 lat jego prac badawczych zaledwie w niewielu wypadkach próby te zawiodły.

Obecnie Carrel twierdzi, że równie dobrze można utrzymywać przy życiu przez szereg lat ludzkie serce, zamieniając je w t. zw. „mechaniczne serce". Jest on już podobno bardzo blisko praktycznego rozwiązania tego zagadnienia. Wszystkie pisma amerykańskie zastanawiają się nad tym, czy „mechaniczne serce" rzeczywiście przedłuży o kilkadziesiąt lat życie ludzkie, tak, jak to twierdzi Carrel.

promieniowania. Czyli że „wszelkie dane" istotnie były...

Wspominam również i dlatego, że pierwsza idea inscenizacji Kiplingowych „Ksiąg dżungli" powstała właśnie w Studium. — Po „Misterium o Męce Pańskiej", po „Komedii rybałtowskiej" miała to być trzecia z kolei praca popisowa zespołu. Jednak wobec rozpadnięcia się pracy skończyło się na próbnych makietach klejonych z tektury i na akademickich dyskusjach entuzjastów, którymi nikt nie chciał się zaopiekować

* * *

Teatrzyk kukiełek pp. Badowskich zadebiutował ub. roku historią o dzielnym szewczyku, która należy do żelaznego repertuaru polskich marionetkarzy. Był to dla nich okres nauki, prób i wtajemniczenia. Pracowano po nocach, w czasie wolnym od pracy zawodowej. Sami kleili i malowali dekoracje, lepili kukiełki, urządzali instalacje świetlne. Nauczyli się wiele. Dziś można stwierdzić, że młody zespół w przeciągu tego roku okrzepł i rozwinął się znakomicie. Taka inscenizacja jak „Dżungla", to już nie wprawki i dyletanckie próby dostępne każdemu, kto ma czas i ochotę, ale — prawdziwa twórczość; zarówno autorska (przystosowanie tekstu opowieści do form scenicznych) jak inscenizacyjna.

Spójrzmy na program widowiska. Osoby: Wilk — ojciec, Wilczyca — matka, Wilczek, Szakal Tabaki, Tygrys Shere - Khan, Mauli — żabka, szczenię ludzkie, Anela, wódz stada wilków, Wilk - helord, niedźwiedz Balu, pantera Bagheera, wąż Kaa, sęp Chil, Bandar - logi, małpy A więc „osoby dramatu", to z wyjątkiem Maulego same zwierzęta egzotyczne. Wiemy zaś z tekstu „Ksiąg dżungli", że nie kierują tymi „osobami" prawa bajkowe, wysnute z fantazji autora, ale że w egzotycznym sztafażu rozgrywa się historia całkiem serio z jednej strony nie pozbawiona tendencyj naturalistycznych jeśli chodzi o t. zw. odmalowanie życia dżungli i oddanie pewnej „prawdy" o zwierzętach, z drugiej zaś pełna dydaktyzmu i apelująca do tak wysokich wartości kulturalnych, jak poczucie prawa, obowiązku, uczuć rodzinnych i społecznych, a wreszcie — humoru

Jakże skromne — w porównaniu z możliwościami pisarza, a nawet teatru — są środki teatru kukiełek, który ma ambicję przenieść te wszystkie sprawy na swą miniaturową i zlekka groteskową scenę! Wilk, a raczej aktor grający wilka na deskach teatralnych odwołuje się do symboliki, mówi głosem ludzkim i nie ukrywa wcale tego, że mówi właściwie o sprawach ludzkich. Wilk ze skórek, czy malowanych szmatek, wsunięty na patyku do pudła sceny marionetkarzy jest nieporównanie bardziej wilkiem. Towarzyszący mu zza kotary głos musi z konieczności zachować coś z imitatorstwa. A jednocześnie ciasne ramy pudła, makietowa dekoracja, prymitywne oświetlenie...

Odnalezienie właściwej miary między naturalizmem a umownością jest w teatrze kukiełek rzeczą chyba najtrudniejszą, a w takim wypadku jak nasz z „Dżunglą" — szczególnie trudną, wymagającą nieustannej kontroli, taktu i dużej pomysłowości.

Z tych wszystkich trudności wyszła „Dżungla" zwycięsko. Jeśli chodzi o najszczęśliwsze pomysły, to utrwalił się w pamięci zwłaszcza kapitalny pościg pantery, niedźwiedzia i węża za Bandar-logami, oraz efektownie „demoniczna" scena hypnotyzowania małp przez węża. Pomysłowa była też interpretacja tekstu — z wprowadzeniem postaci opowiadacza (analog. do napisów w filmach), z utrzymaną w należnych granicach barwą imitatorską poszczególnych głosów, z efektowną symbolizacją głosów małp (coś a la pensjonarki na pauzie), pantery (starzejąca się panna) itd., oraz z doskonale wyczutymi efektami dźwiękowymi (tam - tam) i muzycznymi.

Na ogół biorąc była to w stosunku do Kiplinga trawestacja wierna, (a tylko przez sam charakter teatru kukiełkowego) zabarwiona odcieniem groteski. Pozostaje więc jedynie życzyć młodemu teatrzykowi, ażeby los jego w Wilnie był szczęśliwym wyjątkiem, czyli żeby go obojętność ludzka nie zamieniła w stan legendarny, a przeciwnie, żeby znaleźli się ludzie miarodajni a nie zmumifikowani, którzy pomogliby mu zająć w sławetnym grodzie należne miejsce. Być może wtedy zobaczymy i „Drugą księgę dżungli" w interpretacji teatrzyku „Bajka"

Nad program dano jeszcze widowisko J. Badowskiej „Bal na śmietniku", gdzie wystąpiły kukiełki odmiennego typu („bi-ba-bo") — poruszane palcami. Świadczy to pięknie o rozszerzającym się zakresie zainteresowań zeszłorocznych debiutantów. Być może doczekamy się z nich jeszcze polskich marionetkarzy na miarę światowej sławy „Teatro dei Piccoli". — O ile Wilno... itd

J. Maśliński.

Prelekcje dra W. Wielhorskiego o Litwie

Organizacja polityczna państwa litewskiego

Posiadanie etniczne zwartego obszaru — mówił dr W. Wielhorski w następnym z serii swych interesujących wykładów — jest niezbędnym warunkiem powstania form państwowych jakiegokolwiek narodu. Przeobrażenia tych obszarów w Litwie na przestrzeni dziejów były bardzo znaczne. Pomimo wybitnych podbojów, dokonywanych przez Litwę w wiekach średnich, osadnictwo litewskie i ekspansja zasięgu etnograficznego nie były tak daleko idące, jak to się powszechnie sądzi. Jeśli wziąć Litwę dzisiejszą, w jej granicach państwowych, wypadnie zaznaczyć iż w wiekach średnich wschłonęła ona swym zasięgiem dawniej nie litewskie okolice Birż i Mojżek. Samo wybrzeże morskie w średniowieczu również nie było litewskie, zamieszkiwały je plemiona pokrewne Litwinom (zbliżone do Kurów i Liwów). Na południe od Niemna, w dzisiejszych Prusach, zamieszkiwali Borusowie. Ci jednak w wieku XIII zostaią wyniszczeni przez Krzyżaków, a powstała stąd pustka staje się dość podatnym gruntem dla ówczesnej ekspansji litewskiej. Tereny dzisiejszej Suwalszczyzny, to ongiś siedziba bitnych Jadźwingów, ale i ci wyniszczeni przez Kawalerów Mieczowych, częściowo także przez książąt ruskich i Polaków, również na podobieństwo Borusów zwalniają tereny dla kolonizacji litewskiej. Wschodnia granica Litwy w wieku XIII ciągnęła się od dzisiejszego Brasławia w kierunku na Świr, nieco na zachód, od Oszmiany, na Traby i Merecz. W wiekach następnych Litwa traci swe obszary etniczne, które w porównaniu ze stanem dzisiejszym stanowią ubytek około 32%. Jest rzeczą dosyć dziwną, że utraty obszarów, które poszły na dobro Niemców, mniej jakoś Litwinów bolą od strat poniesionych na rzecz Polski. Co prawda, Wilno jest kolebką państwowości litewskiej, tym niemniej roszczenia Litwinów do Wilna nie zmieszczą się w pojęciach nowoczesnych. Wyglądają one mniejwięcej tak, jakby wypadły roszczenia Polaków np. do Śląska niemieckiego tej „soli Lechitów", z tego, powiedzmy tytułu, że z niemieckiej dziś Lignicy, w zamierzchłej przeszłości Henryk Pobożny wyruszał na walkę w obronie Europy i chrześcijaństwa. Nam się nawet nie śni o tych ziemiach, dawniej rdzennie polskich — mówi prelegent. Niewątpliwie dzisiejsza granica pomiędzy Polską a Litwą nie wszędzie całkowicie się kryje z mapą etniczną: w okolicach Sejn, Oran i Olkienik, jak wreszcie w pow. święciańskim pozostały wprawdzie tereny zamieszkałe przez Litwinów, niemniej jednak i po stronie litewskiej nie brak ośrodków zamieszkałych w zwartej masie przez Polaków, że wymienimy okolice Giedrojć, Szyrwint, Muśnik — na pograniczu, w powiecie zaś kowieńskim, okolice Bobt i innych.

Współczesne dążenia Litwinów do utworzenia samodzielnego państwa sięgają ostatnich lat wieku XIX. Dziwnym zbiegiem okoliczności postulat samodzielności państwowej poraz pierwszy wysuwa.. stronnictwo socjal-demokracji (1896 r.). W sześć lat później podobne stanowisko deklaruje stronnictwo demokratyczne. Wielki sejm litewski z roku 1905, który zgromadził w Wilnie aż 1800 delegatów, również podnosi sprawę usamodzielnienia, w formie jednak autonomicznej i w federacji z państwem rosyjskim. W czasie wojny światowej odbywa się szereg zjazdów notablów, w Brnie, Sztokholmie. Następnie głosy o konieczności uzyskania niepodległości podnoszone są w czasie okupacji niemieckiej. Początkowo Niemcy, dopóki czuli się dostatecznie na siłach, mieli przed sobą wyraźne cele skolonizowania Litwy, z czym się zresztą nie kryli. Dopiero dalszy, niepomyślny przebieg wojny światowej czyni Niemców ustępliwszymi. W roku 1917 Taryba (rada państwowa) ogłasza akt niepodległości Litwy. Następna faza rozwoju państwowości litewskiej jest związana z najściem bolszewików, rok 1919. Rząd litewski po kapitulacji Niemców przenosi się z Wilna do Kowna. W Wilnie rządzi się tymczasem Mickiewicius-Kapsukas, dążący do sfederowania Litwy z ZSSR.

Bolszewicy owładnęli wtedy prawie połową (północną i wschodnią częścią) Litwy. Kres temu krótkiemu panowaniu zadaje Marszałek Piłsudski, oswabadzając Wilno od bolszewików w kwietniu tegoż roku. Jest godnym podkreślenia fakt, że Litwini mieli za złe Marszałkowi ten czyn mimo, że ułatwił Litwinom jednocześnie przez doprowadzenie wojsk polskich aż pod Dyneburg, wyparcie bolszewików z całego terytorium Litwy północno-wschodniej, gdzie groziło im odcięcie od swych sił operujących w północnej Wileńszczyźnie.

Stronnictwa w Litwie. Zróżnicowanie stronnictw, o czym była mowa w poprzednich prelekcjach, zaznaczyło się już dobrze wcześniej, w drugiej połowie ubiegłego stulecia, (czasy „Ausury") i już wówczas wyraźnie się wydzieliły dwa odłamy społeczeństwa litewskiego: ludowy i klerykalny. Ten ostatni odłam, w następstwie — chrześcijańska demokracja w pierwszych latach niepodległości litewskiej dominuje w życiu politycznym Litwy pod kierownictwem laedera księdza M Krupowicza. Drugi mniej nieco silny liczebnie odłam partyjny to ludowcy (liandininkai) z byłym prezydentem K. Griniusem i Sleżewiczem na czele. Socjal.-demokraci — byli o wiele mniej liczebni i wpływowi. Wreszcie są narodowcy (tautininkai), którzy w sejmie 1926 roku posiadali zaledwie 3 posłów. Partia jednak ta, jak wiadomo w następstwie stała się punktem wyjścia do panujących do dziś dnia rządów autorytatywnych z obecnym prezydentem A Smetoną na czele. Partię tę cechował trzeźwość, umiarkowanie, brak domagogii i programowość, a że i pod względem moralnym stała wyżej od uprzednio wymienionych za wyjątkiem socjal.-demokracji, która też była stronnictwem na poziomie europejskim pod każdym względem, nic więc też dziwnego, że potrafiła w następstwie zdobyć prym w życiu państwowym Litwy.

Okres od 1920 r. — 1926 r., to okres „sejmokracji". Konstytucja 1922 r. niczym się specjalnie nie wyróżnia od ówczesnych konstytucyj demokratycznych jak np. Łotwy, Estonii a i Polski także. Duże uprawnienia sejmu, nikła władza prezydenta — to jej główne cechy. Sejmowładztwo w Litwie do niczego dobrego nie doprowadziło. Litwin z natury nie ufny i przykładający wagę nie tyle do słów, ile do czynów, nie stanowił podatnego elementu do agitacji partyjnej. Stojący u steru rządu kler dyskredytuje się głównie na tle przeprowadzania reformy rolnej (nierzetelne przydziały ziemi). W roku 1926 chrześcijańska demokracja przegrywa wybory do sejmu, następują krótkie rządy ludowców na spółkę z socjal. demokratami i mniejszościami narodowymi, którym jednak również szczęście nie przyświeca. Zbytnie zbliżenie się do Rosji, układ Śleżewicza z ZSSR, a także niemniej niepopularna w kraju współpraca z mniejszościami, w szybkim czasie dyskredytują rząd, który kończy swe panowanie w dn. 17 grudnia 1926. To data zamachu stanu, dokonanego przez nieliczebnych tautininków przy poparciu wojska (z gen. Plechowiczem na czele). Prezydent Grinius zrzeka się prezydentury — następuje obiór nowego prezydenta A. Smetony, który rządzi po dziś dzień systemem autorytatywnym. 15 maja 1928 nowa konstytucja zostaje oktrojowana; prezydent zyskuje władzę wydawania ustaw w czasie, gdy nie ma sejmu. W roku 1931 gdy rząd tautininków poczuł się nieco pewniej, zostaje wydana ustawa o samorządach i przeprowadzone wybory do nich. Prawo wyborcze mają tylko podatnicy, proletariat jest usunięty, ustawa przeto ma charakter wyraźnie antydemokratyczny; administracja ma prawo nominować władze samorządowe w pewnych razach, jak również usuwać wójtów i burmistrzów. Wybory do samorządów dały pomyślny dla sfer rządowych wynik. Po ich przeprowadzeniu odbyły się wybory prezydenta, w sposób następujący: samorządy wybierają elektorów, ci — prezydenta państwa. W roku 1931 ponownie zostaje wybrany A. Smetona.

W r. 1936 została wydana nowa ordynacja wyborcza, polegająca na tym, że kandydatów do sejmu wystawiają samorządy (powiatowe i miejskie). Głosowanie jest dopuszczalne tylko na tych kandydatów. Na podstawie tej ordynacji wybrano sejm po 9 latach przerwy w r. 1936. W pocz. r. 1938 została uchwalona przez ten sejm nowa trzecia z rzędu, konstytucja Republiki Litewskiej. Zgodnie z tą konstytucją (podobnie, jak i w poprzedniej) władza prezydenta jest bardzo daleko idąca: może rozwiązać sejm, przed sejmem nie jest odpowiedzialny, jest osobą nadrzędną, nietykalną.

Kłajpeda rządzi się autonomicznie, na sposób demokratyczny. Statut Kłajpedy Litwa przyjęła od głównych mocarstw sprzymierzonych w r. 1924. Jest on pod gwarancją Ligi Narodów. Z ramienia rządu w Kłajpedzie rezyduje gubernator, swego rodzaju namiestnik prezydenta. Poza tym jest dyrektoriat i sejmik, w skład którego wchodzi obecnie 24 Niemców i 4 Litwinów.

Republika litewska w układzie międzynarodowym. Niektórzy są skłonni wysuwać z międzynarodowego położenia Litwy analogię pomiędzy nią a Belgią. I tu i tam sąsiedztwo z trzema znacznie większymi sąsiadami, i tu i tam, reszta granie w bezpośredniej styczności z morzem. W rzeczywistości jednak analogia ta jest tylko pozorna. O ile bowiem w stosunku do Belgii wszystkie trzy przemożne sąsiadki są jednakowo zainteresowane w zachowaniu jej niepodległości, iżby nikt z nich drugiej nie zaszachował, o tyle z Litwą rzecz ta przedstawia się nieco inaczej. Polska i tylko ona, jest istotnie zainteresowana w zachowaniu niepodległości wszystkich państw nadbałtyckich w tej liczbie i Litwy celem stworzenia jednolitego frontu na tym odcinku. Frontu państw, które chcą pozostać istotnie od nikogo niezawisłe. Rosja natomiast zawsze będzie dążyła do tego, by przebić sobie „okno do morza", dla swych bezbrzeżnych terytoriów, które tego naturalnego ujścia potrzebują.

Niemcy zaś uważają Litwę i Łotwę, w kierownika polityki zagranicznej „nazi" myśl haseł hrabiego z Inflant Rozenberga za swe opuszczone dziedzictwo.

W Polsce panowała, szczególnie dawniej opinia, jakoby Litwini byli sympatykami Niemców, nie odpowiada to jednak rzeczywistości. Wprawdzie Litwa w pierwszych latach niepodległości zręcznie korzystała z przychylnego początkowo ustosunkowania się do niej Niemiec, brała zeń co lepsze, zawzięcie z Niemcami handlowała, wywoziła len las, jaja. Ponadto ważkim czynnikiem, który niejako tę wspólnotę ustalał był czteroletni okres korzystania z niemieckiej waluty. Od roku 1923 (przyłączenie do Litwy Kłajpedy) zaczyna się wyraźne odsuwanie się jej od Berlina.

Dziś dla nikogo nie jest tajemnicą, że Litwa pełna jest obaw przed Niemcami o kraj kłajpedzki, zwłaszcza przed oficjalnym kursem Hitlera — połączeniem wszystkich Niemców pod jednym dachem. Oderwanie zaś Kłajpedy byłoby dla Litwy niepowetowanym ciosem gospodarczym i politycznym.

Jeśli chodzi o stosunek Litwy do ZSSR to aczkolwiek regime tautininków nie bardzo im pozwala na oficjalne zbliżenie się z tym sąsiadem, jednak o to zbliżenie są pomawiani, trudno dociec wiele w tem jest słuszności.

Nie można zarzucić Litwinom poczucia braku trzeźwości — zdają oni sobie sprawę, że mogą się łatwo stać jeżeli nie terenem starć niemiecko-rosyjskich, to w każdym razie traktem przemarszu wojsk obcych, co nic im dobrego nie wróży. Między innymi w poczuciu wszystkich tych trudności Litwa w 1934 roku wchodzi w traktat przyjazny z Łotwą i Estonią celem wzmocnienia swego położenia międzynarodowego. Układ ten jednak ma zasadniczy defekt, polegający na tym, iż północni sąsiedzi Litwy nie chcą widzieć zasięgu tego traktatu przyjaźni tam, gdzie ma spory, ją tylko wyłącznie obchodzące.

J. C.

Dziś Dzień Lasu

Dziś odbędą się uroczystości „Dnia Lasu". Program jest następujący:

Godz. 10.00 — Msza św. w Ostrej Bramie, celebrowana przez JE. Arcyb. ks. Romualda Jałbrzykowskiego.

Godz. 11.00 — Złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Godz. 12.00 — Złożenie hołdu Prochom ś. p. Biskupa Władysława Bandurskiego w Katedrze Wileńskiej.

Godz. 13.00 — Otwarcie wystawy „Nasze Lasy" w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Godz. 17.00 — Przekazanie Panu Prezydentowi stołecznego miasta Wilna terenów zalesionych na Górze Trzykrzyskiej przez Baon Wileńskich Junaków i Młodzież szkół średnich.

Godz. 18.20 — Słuchowisko w Radio Wileńskim pt.: „Przygoda w lesie" według tekstu mgr. Tadeusza Cieszewskiego w wykonaniu uczniów szkoły „Promień".

Godz. 19.00 — Rozdanie nagród za najlepsze wypracowanie o lesie uczniom Szkół Powszechnych w sali Posiedzeń Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie — Wielka 66.

Wczoraj zostały zakończone prace zalesieniowe, które w ciągu dwuch ostatnich tygodni z racji „Dnia Lasu" przeprowadzał Baon Wileńskich Junaków i młodzież szkół średnich.

W okresie tym zalesiono około 8 hektarów na terenie Altarii (Góra Trzykrzyska).

Pracami odnowieniowymi kierował inż. Stefan Bilczyński, dozorowali zaś prace inżynierowie, zatrudnieni w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie i personel nadleśnictwa Wilno.

Należy zaznaczyć, ze wystawa „Nasze Lasy" w ogrodzie po-Bernardyńskim, która przedstawia się niezwykle imponująco otwartą będzie od 30 kwietnia do 10 maja rb.

Z uznaniem pod adresem Komitetu „Dnia Lasu" należy zaznaczyć, że wstęp na wystawę będzie bezpłatny.

Eksport drzewa i wyrobów z drzewa z okręgu Izby Przem.-Handlowej w Wilnie

Papierówka. Wywóz papierówki w marcu wyniósł ca 7.000 ton, w tym ca 1.900 t. do Niemiec i ca 4.100 t. do Szwajcarii.

Koniunktura na rynkach zbytu uległa pogorszeniu ze względu na niekorzystny poziom cen.

Materiały tarte. Firmy, należące do Sekcji Eksporterów Materiałów Tartych w Wilnie, wywiozły ca 1.600 t. tarcicy do Anglii.

Popyt na rynku angielskim jest słaby a ceny mają tendencję zniżkową, co niezwykle utrudnia sytuację tut. eksporterów ze względu na wysoki poziom cen surowca sosnowego w kraju.

Materiały ciosane. Rynek angielski będący głównym odborcą sliprów, dokonywał tylko niewielkich transakcyj, wstrzymując się od udzielania większych zamówień. Ceny płacone przez odbiorców zniżkowały.

W marcu firmy z okręgu Izby eksportowały via Gdańsk zaledwie ca 12 wagonów sliprów.

Dykty. Wywóz dykt w marcu wyniósł ca 3.800 m. sześc. różnych dykt suchc i mokroklejonych. Krajami odbiorczymi były Anglia, Argentyna, Austria, Belgia, Bolivia, Czechosłowacja, Dania, Egipt. Holandia, Indie Bryt., Indie Hol., Islandia, Libia, Maroko, Meksyk, Niemcy, Palestyna, Szwecja, USA., Włochy i Związek Poł Afryki.

Na rynkach zbytu daje się zaobserwować spadek popytu przy dużej podaży dykt konkurencyjnych krajów: Finlandii Łotwy i ZSRR.

Tektura. Wywieziono ca 190 ton tektury brązowej ręcznej i maszynowej do Anglii, Argentyny i Palestyny. Odbiorcy zagraniczni ograniczają zakupy, ponieważ posiadają na składach znaczne zapasy nie rozsprzedanego towaru.

Smoła drzewna. Niewyjaśniona sytuacja w dziedzinie kształtowania się cen spowodowała ograniczenie zbytu smoły i terpentyny.

W marcu wysłano zaledwie kilka wagonów smoły via Gdańsk dla dalszego wywozu morzem.

Zajścia antysemickie w Ostrowcu, Gudogaju i Kienie

Ostatnio, po wypadku w Szumsku, zanotowano szereg wystąpień antyżydowskich w pobliskich miejscowościach. Kilka awantur połączonych z wybiciem szyb. zanotowano w Ostrowcu. Na stacji Gudogaj nieznani sprawcy pobili kilku Żydów. Zajścia o podłożu antysemickim zanotowano również w Kienie.

Policja wszędzie tłumiła próby wywołania awantur. (r)

Nie będzie pochodów 1-majowych w Wilnie

W roku bież. zarówno PPS jak i ZZZ powstrzymały się od urządzenia pochodów pierwszomajowych, ograniczając się do urządzenia akademij.

Chęć ulicznego manifestowania wyrazili jedynie Bund i Poalej Syjon, i ta jednak inicjatywa została zaniechana. W związku z tym w roku bież. w Wilnie nie będzie żadnego pochodu 1-majowego.

Budowa drogi od szosy niemenczyńskiej do Turniszek

W najbliższym czasie ma być rozpoczęta budowa drogi od szosy niemenczyńskiej do Turniszek, gdzie, jak wiadomo, stanie hydroelektrownia. Obecnie na terenie Turniszek prowadzone są badania. Rozpoczęcie robót spodziewane jest koło połowy maja.

Odpowiedź na propozycję wymiany wystąpień artystycznych MIĘDZY WILNEM A KOWNEM

Niedawno dyrekcja wileńskiego teatru miejskiego wystosowała do teatru dramatycznego w Kownie propozycję wymiennych wizyt artystycznych między Wilnem a Kownem. Obecnie za pośrednictwem poselstwa polskiego dyrekcja teatru w Wilnie otrzymała odpowiedź od dyrektora Teatru Narodowego w Kownie p. Zadejki, wyrażającą w zasadzie gotowość tej wymiany z tym, że szczegóły zostaną omówione w najbliższym czasie.

Konkurs na karmniki dla ptaków

W celu pogłębienia w młodzieży zainteresowania przyrodą i umiłowania jej, Zarząd T-wa Przyjaciół Ogrodu Zoologicznego w Wilnie ogłasza dla uczniów klasy I i II gimnazjów wileńskich ogólnokształcących **konkurs na najpraktyczniejszy i najestetyczniejszy karmnik dla ptaszków** (żerówkę).

Karmnik winien być wykonany własnoręcznie (w Gimnazjalnej Pracowni Zajęć Praktycznych) i nadawać się do zawieszania (przy oknie, lub na balkonie).

Wykonane obiekty opatrzone imieniem i nazwiskiem z podaniem klasy i nazwy Gimnazjum należy składać Dyrekcjom Gimnazjów do dnia 1 marca 1938 r. zaś Dyrekcje prześlą zaaprobowane przez siebie prace do Szkolnej Pracowni Przyrodniczej (ul. Zawalna Nr 5).

Spośród nadesłanych tu prac Jury wybrane wśród kompetentnych członków T-wa P. O. Z. nagrodzi obiekty wykonane najstaranniej i obmyślone najpraktyczniej. Przewidzianych jest 5 nagród w postaci kompletów narzędzi stolarskich oraz większa ilość odznaczeń.

Nagrody te rozdane zostaną na specjalnym uroczystym posiedzeniu T-wa. a jednocześnie urządzona zostanie **wystawa wszystkich nadesłanych na konkurs karmników.**

Nowy port rybacki we Władysławowie



Rzut oka na nowozbudowany port rybacki we Władysławowie (dawniej Wielka Wieś Hallerowo), którego poświęcenie z udziałem przedstawicieli rządu odbędzie się dnia 4 maja br.

Kwiaty i kwiatki

Ukwiecajmy nasze kochane Wilenko żeby i dla autochtonów, i dla dostojnych gości, i dla dochodnych turystów było estetyczne, ozdobne, europejskie. Na rady i rezolucje, skrzynki i systemy, pouczania ogrodnicze: „Ogródek przy oknach" itp. wskazania, gdzie petunie, gdzie lewkonie, jak z fasolą, a jak z bluszczem który „ruiny dawne stroi". Tam wstęga przez ulicę: „Nasturcja tania i ładna ozdoba balkonów", ówdzie inna zachęta Wizja ukwieconego Wilna, z którego balkonów zwieszają się girlandy dzikiego wina, płoną jaskrawe, ale harmonijnie dobrane kwiatuszki, a pod balkonem piękny hidalgo śpiewa coś z repertuaru „Kaskady" do tutejszej donny, która mu tkliwie odpowiada: „Ach jej, ot kiedy zmyślił".

Piękny sen. Ale obok tych marzeń i marzycieli, są teirycy i za trzeźwi ludzie, którzy, nie we śnie niestety, ale całkiem na jawie, widzą inne aspekta, odwrotną stronę tych poetyczności.

Nie będziemy fatygowali czytelnika spacerem po całym mieście. Przejdźmy się tylko po „pryncypalnych" ulicach, reprezentacyjnej Mickiewicza i bulwarem nad Wilią. Bo jakoś tak jest na całym świecie przyjęte, że najpierw dba Magistrat o centrum, o miejsca gdzie zabytki, okazałe gmachy, a potem o peryferie. W Wilnie jest jakoś inaczej. Wędrujmy więc od Cielętnika, bulwarem nad rzeką „naszych strumnieni rodzicą". Rodzica, jak wiadomo, wylała gwałtownie z brzegów kilka lat temu, obrywając nie zabezpieczone brzegi, zalewając domy i ogrody. — Ofiarą padły lipy z alei nadbrzeżnej Dziś widok tej ongiś ślicznej i malowniczej alei, przedstawia się tak. Dodany kawałek od brzegu, dosypany dużym kosztem, ma być trawniczkiem jak aksamit zielonym. A jest wydeptywanym w rozliczne ścieżki dzikim kawałkiem podmiejskiej łąki, gołym, bo nad brzegiem nic nie zasadzono, dziwacznym pod względem wymiarów, bo nie ujętym w żadne kształty. Ot, dodano kawałek brzegu i już. W alei obcinanej co parę lat barbarzyńsko, bo za duże gałęzie się obcina, brakuje drzew z abu stron i nie odsadza się ich. Dlaczego? Czy i ta aleja jest skazana na wycięcie? Chodnik tego spaceru jest czymś urągającym zdrowemu rozsądkowi, bowiem jakieś garby, kamienie i bruzdy, wykręcają nogi przechodniom a jedyna smętna ławka, nie daje możności przechadzającym rozkoszować się pięknym widokiem na wzgórza i dalszy bieg rzeki. By wykończyć ozdobność tego miejsca, które by mogło być jednym z nałądniejszych spacerów wileńskich, dwie budki, zmurszałe i brudne, na narzędzia? Stoją sobie na tej dłodze i dziwią oczy przyjezdnych, bo tutejsi, wiadomo, „przywykszy".

Po lewej stronie, od domów, zachwycają oczy krzywe, brudne, nadłamane i próchniejace parkany, pomiędzy wielkimi i wspaniałymi kamienicami, jakieś schodki w piwnice, obrzeżone żelazną barierką, na którą człowiek idący ulicą natyka się mimo woli. Mijamy Zielony Most Tu nowe widowisko. Na przestrzeni aż do szpitala św. Jakuba wycię[illegible] lipową, która dawała rozmaitość tej nie zabudowanej części miasta. Została goła przestrzeń, o wielkiej, dwutorowej jezdni bo w dni targowe może jakie 10 furmanek tędy jedzie, a w powszednie nigdy nikt. Całość robi wrażenie bezludzia, stępu. Na lewo mamy odrapany dom, który długie lata stał zabity deskami, teraz zamieszkały, ale obok duży plac, sięgający aż do chodnika naprzeciw Gmachu Tow Przyjaciół Nauk (odwiedzanego przecież przez wycieczki), — to ohydne śmietnisko. Doły brudy, słomy, śmiecie, jak za miastem, gdzie wywożą nieczystości miejskie. Doprawdy, jest co pokazywać gościom! Cała przestrzeń posiekana wydeptanymi ścieżkami bo wilnianin ma ten zwyczaj, że jak może sobie drogę skrócić o dwa kroki to wydepcze trawnik, kląb co na drodze, byle mieć bliżej o metr drogi. Wydeptane więc ścieżki, gołe pagóry, zmurszałe parkany, kryjące składy drzewa, to ozdoba tego placu. A prawda nad rzeką stoją tutaj kamienne ławy, nikt na nich nie siada, bo w przeciwieństwie do części od mostu do Cielętnika, widok nie jest ładny, a zresztą jak wyraziła się do męża staruszka, pewna zacna imość. „Co robisz, nie przysiadaj, na kamieniu bardzo niezdrowo, chłod od siedzenia najprędzej w człowieka wchodzi".

Skręcamy chodnikiem koło kościoła Św. Jakuba. Trawniczek z krzaczkami urządzony przed kilku laty, znikł bez śladu. Tzw. Kolonia Montwiłłowska, od strony ulicy tej nazwy, wiejskiej, nie brukowanej, przedstawia się nieźle. Są ogródki dobrze utrzymane, ogrodzone porządnie. Ale za to od placu i od ul. Pańskiej, ogródki są śmietnikami i wystawą obłamanych drzewek i płotów.

Dalej od tej kolonii, idąc chodnikiem ku ul. Mickiewicza, widzimy plac „dziki" za parkiem, wydeptany i zaśmiecony stale, miejsce „rulety" jajczanej i z rzadka karuzeli.

Idźmy na plac, pożal się Boże, Marszałka!... Od strony Wilii, plac pięknie wybrukowany, ale duży kawał pod parkanem dziki, nierówny i stale zaśmiecony Mur od kościoła Św. Jakuba, obraz nędzy i rozpaczy. „A może tak lepiej i za bytkowniej? Dość, że odrapany aż do nagiej cegły, z odpadającym tynkiem i jakimiś zmurszałymi wrotami. Sam Plac Marszałka, (Łukiszki po dawnemu) to dzikie pola, dawniej była zasiewana trawa, nie polewana, suszona w upały, nie koszona w porę, wyrastała w badyle przez lato ale było choć zielono, teraz wydeptane garby, nierówności, nagie gliny, wądoły na środku, żałosna, nieobsadzona żadnym kwiatkiem płyta na cześć powstańców z 63 r. ze złamaną otaczającą szyną, która leży na pagórku, z wydeptanymi drogami na wszystkie strony, jest czymś urągającym przyzwoitości. Czy można tu przyprowadzić turystę i powiedzieć mu „Oto plac stracenia naszych Powstańców i Plac im. Marszałka?".

Ja bym się nie odważył. Bo, sądzę, każdy przyzna, że sensowniej jest **pierwiej** plac uporządkować, zrobić z niego coś ładnego i kulturalnego, a **potem** oddać pamięci Marszałka, a nie naodwrót **Bo to co jest, to jest skandal.** Jedynym obiektem „na miarę europejska" jak się wyraził jeden turysta, jest 00 na tym placu.

Idźmy dalej. Ulica Mickiewicza, reprezentacyjna. Kawałek wyasfaltowany dalej kocie łby. Wiele już mamy ulic pokrytych doskonałym, przyjemnym dla nóg klinkierem, ale główna ulica wciąż jeży się słynnymi bułami dzikiego kamienia ku ciekawości i zdumieniu przyjezdnych. To jeszcze nic. Przypatrzmy się kamienicom. Przy n-rze 22 połamane, wybite płyty chodnika. A ileż odrapanych z opadającymi tynkami po rogach i u dołu. Parkany. Zwróćmy zwłaszcza uwagę na ten zielony, połamany i słaniający się na lewo i na ten który zdobi nr 26 tej pięknej ulicy. Stare, zardzewiałe druty, za nimi od miesięcy gromadzone śmietnisko i brudne papiery, tu deseczki, tu poprzeczki i strzępy afiszów. Dochodzimy do Placu Orzeszkowej, na którym ma stanąć pomnik Mickiewicza. Też dobry nonsens. Plac im wielkiej pisarki, a pomnik wielkiego poety! Nie wiadomo jeszcze, jak stanie pomnik, może tam gdzie fontanna, ale drzewa już na zapas wycięto od dwóch czy trzech lat.

Plac nieuregulowany, więc jakże wymiarkować proporcje i zastosowanie do pomnika. Np. jeżeli stawia się makietę, to w jakim celu? Dla architektów i artystów to nie potrzebne, bo oni są od tego by bez makiet zdali sobie sprawę jak ew będzie pomnik wyglądał na danym placu Ale jeżeli wszyscy zwykli śmiertelnicy mają decydować? W demokratycznych czasach, słuszny pogląd. Dali składki, mają prawo decydować, to trzeba by umieścić gdzieś skrzynki i walić plebiscyt na całego. Ludowe głosowanie i już. Inaczej makieta ma jedyny cel ośmieszenia tłumów. Ku ozdobie tego placyku stoi od ulicy odrapany, z wybitymi szybami domeczek, leżą oparte o ścianę narzędzia i budka drewniana.

Wejdźmy na plac Katedralny. Widzieliśmy modele, projekty, czytywaliśmy sążniste artykuły na temat jak i co na tym placu ma być i może być? Obecnie wycięto drzewa i... ustano w gorliwości. Jakoż tak jest w Wilnie, że przy projektach, jedyne co zostaje momentalnie zrealizowane, to wycięcie drzew. To widać najłatwiej, no i opału trochę jest. Plac Katedralny, centrum miasta, jest dziś poharatanym karczowiskiem, dzikim miejscem gdzie ludzie nie mają cienia, nie mają gdze siąść, ale i widoku czegoś choć czystego, nie mają... Przecie mogło by tak być, że dziś skończyli wyrąbywać drzewa a jutro już dalej robić z placu coś cywilizowanego. A może to tak będzie całe lato? Co prawda, zniesiono wreszcie rumowisko z desek i cegieł koło Katedry, ułożono chodnik z płyt (ze szparami, o które zaczepiają się trzewiki), ale trawka zasiana naokoło, wydeptywana na wszystkie strony. przedstawia się znów jak dywan ma łomiasteczkowy. Po prostu człowiek obdarzony jakim takim zmysłem estetycznym w naszym mieście musi obchodzić ten plac naokoło, by na to nie patrzeć jak on teraz wygląda. I jak długo to będzie?

Pod n-rem 6 placu-zabytek! Domeczek i mureczek z czasów... najmniej Batorego. Może by dać właścicielowi zapomogę by trochę odnowił.

O placu Bułhaka pisano.. aż... ustano Od lat 20 to śmietnik rumowisko kamieni, poryta ziemia i doły. Niech by choć owies zasiano.

Na zakończenie zajrzymy na placyk Napoleona, też wielkie imię, wielkie wspomnienie. Cóż widzimy naprzeciw okien pałacu Reprezentacyjnego? Część lip okalających dawniej placyk wycięto — nic nie odsadzono — po środku śmietnisko.

Żeby zakończyć przegląd placów wileńskich, spójrzmy na plac Bosaczki Jeszcze kilka lat temu, była tam jakaś zieloność, dziś ani śladu. Wydeptana ziemia nierówne, gołe pagóry, ogrodzone siatką jak co dobrego.

Tak się przedstawiają obecnie place wileńskie — ale ukwiecajmy, ukwiecajmy balkony! Może patrząc w górę na te kwiatki, nie będziemy widzieli co się na ziemi dzieje.

Wilnianin.

KRONIKA

KWIECIEŃ
30
Sobota

Dziś Katarzyny i Romana
Jutro Filipa i Jakuba Ap.

Wschód słońca — g. 3 m. 45
Zachód słońca — g. 6 m. 47

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 29.IV. 1938r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 1
Opad —
Wiatr: wschodni
Tendencja barom.: lekki spadek
Uwaga: chmurno

NOWOGRÓDZKA

— DYMISJA P. PREZESA TRZECIAKA. Jak się dowiadujemy, wiceprezes Zarządu Okręgu Nowogródzkiego OZN p. Trzeciak Jan przesłał na ręce p. gen. Skwarczyńskiego rezygnację z zajmowanego stanowiska.

— W sprawie kierownika Młodej Polski. Rozeszła się wiadomość, że kierownikiem Młodej Polski okręgu nowogródzkiego mianowany został mgr. Bortnowski z Wilna.

Jest to relacja mylna. Według posiadanej przez nas informacji, kierownikiem mianowany został p. Zenon Ławski.

— Charakterystyczny motyw obrony. Józef Wilczak, Dorożkarz Jan, Szawan Józef i Kolado, wszyscy z gminy szczorsowskiej, pow. nowogródzkiego, oskarżeni zostali przez mieszkańca gm. niehniewickiej Antoniego Urbana o dotkliwe pobicie kijami. Nie wie za co go pobili „ot, z łaski na pociechę". Prosi o surowe ukaranie.

Oskarżeni do winy nie przyznają się przy czym Józef Wilczak i Dorożkiewicz Jan tłomaczą, że Urban skarżąc ich powodował się zwykłą nienawiścią, jako do ludzi „bojkotowanych" za lojalność państwową.

Na to sędzia: „Bardzo pięknie że jesteście patriotami, ale bić nie wolno". I skazał wszystkich (z wyjątkiem Kolado) na 3 miesiące aresztu i koszta sądowe.

Tegoż dnia (28 kwietnia 193 8r.) stanęła przed sądem grodzkim 38-letnia panna, matka trojga dzieci, zam. w Koreliczach, oskarżona o kradzież 3 misek, wartości 2.30 zł. Poszkodowanego na sądzie nie było. Powództwo popierał przod. P. P. Na zapytanie sędziego, z czego oskarżona utrzymuje się — odpowiedziała, że usługuje panom urzędnikom... Do kradzieży misek nie przyznaje się i powołuje się na świadka (wieśniaczkę), która jakoby widziała jak płaciła za miski. Wieśniaczka ta potwierdziła. Poza tym na poparcie swej „obrony" oskarżona zaczęła się rozwodzić o swym patriotyzmie polskim, że na 3 Maja robi dzieciom chorągiewki polskie i za to dzieci jej są „bojkotowane".

Sędzia przerywa te opowiadania i po chwili odczytuje wyrok skazujący „pannę" na 2 mies. aresztu, wyjaśniając w ustnych motywach, że zeznaniom doprowadzonego świadka nie daje wiary.

Kas.

LIDZKA

— CHCIAŁ WYPŁOSZYĆ PLUSKWY I SPALIŁ DOM. W kol. Kurczowce, gm. zabłockiej, w mieszkaniu Gresia Piotra, wybuchł pożar, który strawił dom. Pożar spowodował niedołężny starzec — kaleka, ślepy, głuchy i bez jednej nogi Daukszys Michał. Daukszys w tym czasie znajdował się sam i leżał na pryczy koło pieca, a że mu pluskwy dokuczały, zaczął je przypiekać łuczywem. Ponieważ jest ślepy, nie widział, że od łuczywa zajął się suchy mech w szparach ściany, a następnie ogień po ścianie przedostał się na strych, gdzie znajdowała się słoma. W jednej chwili ogień objął cały budynek. Będący w pobliżu Greś Piotr na widok ognia, pośpieszył na ratunek. Gdy wpadł do mieszkania, wszystko już było w ogniu i zaledwie zdołał, z narażeniem życia, wyciągnąć kalekę z płonącego mieszkania. Żadnych rzeczy już nie zdołano wyratować.

BARANOWICKA

— Chrześcijańska drukarnia w Baranowiczach. Dwaj chrześcijańscy kupcy z Baranowicz zakupili maszynę drukarską w Warszawie i w krótkim czasie nastąpić ma otwarcie nowej chrześcijańskiej drukarni.

— OZN wystąpi z inicjatywą w wyborach do Rady Miejskiej w Baranowiczach. Z inicjatywy OZN w Baranowiczach w dn. 1 maja o godz. 18 w sali Ogniska Polskiego odbędzie się zebranie organizacyjne w celu omówienia sposobów wzięcia udziału w wyborach do Rady Miejskiej. OZN będzie dążył do konsolidacji wszystkich sił chrześcijańskich, żeby pójść do wyborów jednolitym frontem.

Żydowska frakcja radnych m. Baranowicz niezadowolona z rozwiązana Rady Miejskiej przez p. wojewodę nowogródzkiego, ostatnio złożyła rekurs do Ministerstwa z prośbą cofnięcia decyzji p. wojewody i unieważnienia rozwiązania starej Rady Miejskiej.

Tymczasem miasto już zostało podzielone na okręgi wyborcze. Okręgów będzie 6, na czele każdego okręgu stanie komisarz wyborczy z czterema członkami i czterema zastępcami, mianowanymi przez Wydizał Powiatowy i Zarząd Miejski.

WOŁKOWYSKA

— Sielański w Wołkowysku. 28 w Wołkowysku w kinie „Polonia" wystąpił popularny komik warszawski p. Stanisław Sielański, wraz z innymi artystami stołecznymi w wesołej komedii Arnolda i Bacha w 3 aktach pt. „Hiszpańska mucha".

— Nowy prezes Federacji. Onegdaj odbyło się w Wołkowysku walne zebranie Federacji Pow. PZOO na którym wybrano nowy zarząd z p. gen. bryg. w s. s. Wacławem Przeździeckim, jako prezesem na czele.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Święcone dla najbiedniejszych. Staraniem komendanta P. P. p. A. Dubowskiego, prezeski Koła „Rodziny Policyjnej" p. St. Dubowskiej, sekretarki T. Stefańcowej i J. Frali—urządzono w Święcianach święcone. Rozdano ok. 150 porcyj pieczywa, mięsowa, kiełbas i jaj. Poświęcenia dokonał ks. dziekan J. Dubestis. P. komendant Dubowski życzył doczekania lepszego jutra. W imieniu zebranych rodzin przemówił nauczyciel emerytowany Adam Kokoszko, dziękując komendantowi i komitetowi za ofiarną pracę celem ulżenia ciężkiego życia bezrobotnym.

POLESKA

— Projekt budowy portu handlowego w Pińsku. W najbliższych dniach do Zarządu Miejskiego w Pińsku ma wpłynąć projekt budowy portu handlowego i urządzenia wybrzeży rz. Piny dla zaopiniowania z punktu widzenia interesów miasta.

Projekt ten przewiduje urządzenie portu drzewnego w zachodniej części miasta, gdzie mają być koncentrowane tratwy i materiały leśne. Przystanie pasażerskie pozostaną na dotychczasowych miejscach, port, natomiast handlowy i urządzenia przeładunkowe mają się znajdować na terenach wsi Albrechtówka, która niebawem zostanie włączona do obszarów miejskich. W związku z tym zostanie zdjęta bocznica kolejowa na odcinku port wojenny — rynek, na jej zaś miejscu powstanie bulwar. Taki sam bulwar będzie przedłużony do terenów Jarmarku Poleskiego. Poza tym brzegi Piny zostaną obwałowane, a przyszły port otrzyma połączenie kolejowe.

Przeciwległy brzeg będzie również uregulowany i przeznaczony na tereny sportowe.

Rocznica urodzin cesarza — dniem radości w Japonii

W dniu 29 kwietnia Japonia co roku obchodzi nadzwyczaj uroczyście święto urodzin obecnie panującego cesarza Hirohito. Święto to zwane po japońsku Tenczioosec (dosłownie: święto długiego życia cesarza) jest spośród 4 głównych świąt narodowych najmilsze sercu Japończyka, nie tylko ze względu na osobę umiłowanego przez Japonię monarchy, lecz także ze względu na przypadającą w tym czasie wiosnę, ulubioną porę roku, kiedy jej symbol „kwitnące drzewko wiśniowe" zdobi krajobraz japoński.

Cesarz Hirohito, który jest 124 cesarzem dynastii jedynej od początku istnienia Japonii, urodził się 29 kwietnia 1901 roku i w dniu 5 maja tegoż roku otrzymał imię Mitinomiya Hirohito. Po ukończeniu szkoły parów (gakusiun) cesarz pobierał nauki w szkole pałacowej następcy tronu. W roku 1912 cesarz Hirohito rozpoczął karierę wojskową, przechodząc kolejno wszystkie stopnie, aż do szarży pułkownika, którą otrzymał w roku 1925.

W międzyczasie został w r. 1914 oficjalnie naznaczony następcą tronu, a w roku 1921 udał się w podróż do Europy i Ameryki, po powrocie z której w r. 1921 został regentem. Uroczystość odpowiadająca obyczajowi koronacji odbyła się w dniu 10 listopada 1927 r.

Cesarz ożenił się w r. 1924 z księżniczką Nagako, najstarszą córką zmarłego księcia Kuninomiya.

Rocznicę urodzin cesarza Japonia obchodzi nader uroczyście. Na prowincji, po wsiach odbywają się zebrania w szkołach ludowych, po czym następują radosne pochody. W stolicy cesarz, po przyjęciu życzeń od członków rządu, generalicji i wyższych urzędników, odbiera życzenia od zgromadzonej przed pałacem cesarskim ludności, która zamknąwszy tego dnia przedsiębiodstwa i warsztaty wylega tłumnie na ulicę.

Jakkolwiek dzień ten jest dniem wielkiej radości dla Japończyków w roku bieżącym — na życzenie cesarza i ze względu na żałobę panującą wskutek wojny w wielu rodzinach japońskich — rocznica będzie obchodzona skromniej. Uświęcony obyczajem bankiet, w którym bierze zwykle udział około 3—4 tys osób — nie odbędzie się—a iluminacje i pochody nie będą miały zwykłej świetności.

III Jarmark Poleski

Termin urządzenia tegorocznego Jarmarku Poleskiego został wyznaczony, jak i w poprzednich latach, na czas od 22 sierpnia do 5 września, mimo, że w sferach kierowniczych panuje przekonanie o dogodności wcześniejszego terminu. Decyzja ta zapadła wskutek już poczynionych za granicą kroków reklamowych od wołanie których wniosłoby zamieszanie.

Rewelację III Jarmarku będzie autentyczna zagroda poleska, z jej codziennym otoczeniem, inwentarzem itd.,

Obecnie dyr. Jarmarku p. Połoński wyjeżdża do większych centrów przemysłowych kraju, oraz na Targi Poznańskie, celem nawiązania kontaktu z szeregiem poważniejszych firm, które mogłyby wziąć udział w imprezie.

Historia finansowo-romantyczna

Katarzyna Bryś, ze wsi Koziejki, gm. Izabelin, pow. wołkowyskiego, służąc w Wołkowysku dłuższy czas, zebrała sobie kilkaset złotych. Pragnąc wyjść za mąż powróciła do rodzinnej wsi z uciułanymi pieniędzmi. Wkrótce przywędrował Hipolit Moroz ze wsi Kościeniewo, gm. czemerskiej, pow. słonimskiego i odrazu zakochał się w niej.

Ponieważ Moroz nie posiadał pieniędzy, Bryś dała mu 300 zł i wyprawiła do Wołkowyska po przedślubne zakupy. Aby narzeczony nie zwiał z otrzymanymi pieniędzmi, Bryś dodała mu „anioła stróża" w postaci swego wujaszka, który miał pilnować i na krok nie odstępować Moroza.

W Wołkowysku Moroz wujaszka upoił do nieprzytomności i sam zwiał.

Obecnie Katarzyna Bryś rozpacza po stracie pieniędzy i „narzeczonego".

Dziecko w toni

Onegdaj koło godz. 3 po poł. przy ul. Derewnickiej, obok domu Nr 16, wpadł do Willi i zaczął tonąć jakiś chłopak.

Na szczęście wypadek zauważyli przechodnie i pośpieszyli z pomocą. Chłopca dobyto w stanie nieprzytomnym. Pogotowie przewiozło uratowanego do szpitala św. Jakuba. Nazwiska chłopca na razie nie ustalono. (c)

Nowinki radiowe

Św. Jur — grom wiosenny

Właśnie kiedy martwiliśmy, że tak martwo jest dokoła nas, że i zimno i wietrznie i bez słonecznie (a na Pomorzu, nawet jakiś pociąg ugrzązł w zaspach śnieżnych) nagle zaćwierkały ptaszki i roflirtowały się bożki leśne w mikrofonie. Wiosna, autentyczna wiosna, z rozkwitem kwiecia w ogrodach, łąkach i lesie niestety tylko na przeciąg 30 minut, zapanowała w całej Polsce.

Każdy się domyśli, że mowa tu o słuchowisku Wandy Dobaczewskiej pt. Św Jur — grom wiosenny..., że pierwsze nasze słuchowisko wiosenne uprzedziło nieco wiosnę, wina to wiosny, a nie autorki

Mile słuchało się tej bajeczki poetycznej dla dzieci i dorosłych. Dobra forma radiofoniczna, lekka i żywa była tego prawdopodobnie przyczyną.

* * *

Znany i ceniony autor mikrofonowy p. Hopko uraczył nas audycją tatarską „Ba, wygrzebał nawet skądciś tatarskiego Kiepurę (życzymy mu sukcesów na wszystkich scenach muzułmańskich świata). Słuchowisk tatarskich było już sporo i to zwykle raczej muzyczno-śpiewnych. Wczorajsza audycja również należy raczej do podwórka recenzerta muzycznego (względnie znawcy spraw tatarskich), niż słownego, to też ograniczymy się jedynie do krótkiej wzmianki.

* * *

Cieszy nas bardzo udział naszej prowincji w opracowywaniu audycyj radiowych. Niestety ten udział nie jest jeszcze tak szeroki, jakby sobie tego życzyli zarówno organizatorzy, jak i słuchacze audycyj. Dlaczego jednak tak jest?

Zdaje się, że przyczyną główną jest fałszywy pogląd na twórczość publicystyczną i radiową, szeroko u nas rozpowszechniony. Ludziska zdają sobie sprawę, że szewc nie poprowadzi autobusu, a szofer butów na poczekaniu nie zrobi jeżeli nigdy nie był szewcem.

Tymczasem każdemu wydaje się, że pisać do gazety, albo do radia każdy potrafi. Z chwilą kiedy nawet po pierwszym udałym występie, odrzucą mu coś w radio, autor z prowincji obraża się i przestaje pisać.

Nie trzeba się obrażać, ale trzeba się uczyć. Mikrofon jest kapryśnym stworzeniem. Nawet autorom, piszącym od całego szeregu lat do radia, kierownictwo odrzuca nieraz audycje.

Ogłoszony konkurs na Wieczorynki przyniósł 6 utworów. Sześciu wytrwałych ludzi otrzyma nagrody za wytrwałość. Reszta nie powinna się zrażać, ale dobrze zastanowić, słuchając tych 6, nad wadami swojego utworu... a potem wiele czytając, słuchając i pisząc, niejeden z nich dojdzie do formy. **I.**

Ile kosztowała makieta pomnika Mickiewicza?

Makieta pomnika na ul. Mickiewicza postoi już niedługo. W początkach maja zostanie ustawiona przy ul. Ofiarnej. Istnieje również projekt ustawienia jej na placu Orzeszkowej.

Dla informacji warto przytoczyć, że koszty sporządzenia makiety są mniejsze niż początkowo obliczano. Mianowicie koszt budowy makiety obliczono na 3.000 zł, 550 złotych miało zaś kosztować każdorazowe ustawienie jej w innym miejscu. Magistrat roboty te jednak wydzierżawił i faktyczny koszt budowy wynosi 1800 zł, każdorazowe zaś ustawienie 200 zł.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM do wieczora dnia 30 bm.:

Na ogół dość chmurno i ciepło z zanikającymi deszczami na wschodzie kraju, a większymi rozpogodzeniami na pozostałym obszarze, przy skłonności do burz w godzinach popołudniowych.

Temperatura w ciągu dnia około 15 st.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— 36 pożyczek przyznał Komitet Rozbudowy. W lokalu Magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Na posiedzeniu rozpatrywano podania osób ubiegających się o pożyczki na wykończenie rozpoczętej budowy domów oraz na remonty i przeprowadzenie kanalizacji i wodociągów do nieskanalizowanych posesyj. Komitet przyznał ogółem 36 pożyczek na sumę 160.000 zł, czyli wyczerpany już został całkowicie przyznany Wilnu przez Bank Gosp. Kraj. tegoroczny kredyt.

Z przyznanych 36 pożyczek 26 przyznano na wykończenie rozpoczętych już budowli, 10 zaś na remonty oraz kanalizacje i wodociągi. Wysokość poszczególnej pożyczki waha się w granicach od 1000 do 10.000 zł.

— Wywłaszczenia na lewym brzegu Wilii. W związku z regulacją brzegów Wilii Magistrat rozpatrywał projekt wywłaszczenia pasów ziemi na lewym brzegu rzeki powyżej mostu Tuskulańskiego, celem urządzenia przyszłych bulwarów nadbrzeżnych. Szerokość pasu wolnego od zabudowy ustalono na 50 metrów, licząc od górnej krawędzi nadbrzeżnej skarpy Wilii. Przejęcie na rzecz miasta powyższych pasów ziemi nastąpi bądź w drodze postępowania polubownego z właścicielami posesyj, bądź też w trybie ustawowego wywłaszczenia.

PRASOWA.

— Nowe pismo litewskie pt. „Aidas" (Echo) ukazało się wczoraj w Wilnie Pismo ma wychodzić 2 razy tygodniowo i zawierać będzie 2 dodatki: dla rolników i dla dzieci.

Z POCZTY.

— Okolicznościowe stemplowanie korespondencji. Urząd pocztowy Gniezno używa do stemplowania korespondencji specjalnego datownika z napisem „Gniezno zaprasza". Osoby, pragnące uzyskać odcisk tego datownika, winny przesłać najpóźniej do dnia 5 maja rb. taryfowo opłacone listy lub kartki pocztowe w kopertach, zaadresowanych do urzędu pocztowego Gniezno.

Przesyłki te po ostemplowaniu zostaną niezwłocznie skierowane według podanych na nich adresów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ostatni odczyt dra Wielhorskiego o Litwie. Dziś, w sobotę dyr. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie d-r Wielhorski wygłosi w lokalu Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej (Arsenalska 8) ostatni z cyklu swych odczytów o Litwie współczesnej. Dr Wielhorski będzie mówić na temat: „Pieniądz, handel, komunikacja, tranzyt, budżet państwowy". Odczyt odbędzie się od godz. 20 do 21.

Wstęp wolny.

— Odczyt sen. Kudelskiej. Dnia 3 maja rb o godz. 4 po poł. w sali Poczt. Przysp. Wojskowego przy ul. Dominikańskiej Nr 15 odbędzie się odczyt p. senatorki **Stefanii Kudelskiej p. t. „Pomocnicza służba wojskowa kobiet"**, urządzony staraniem Zblokowanych Organizacyj Kobiecych.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Staraniem obywatelskiego komitetu ukwiecenia Wilna najbliższa Środa Literacka będzie poświęcona tej największej wiosennej radości człowieka — kwiatom. Odbędą się dwa odczyty prof. Moreiowskiego „Jak ozdobić Wilno kwiatami" i dr Jerzego Ordy „Kwiat a człowiek" — obydwa ilustrowane przezroczami .

Całkowity dochód z tej Środy, która — jak zwykle — odbędzie się w lokalu Zw. Zawodowych Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9, przeznaczony jest na walkę z gruźlicą.

RÓŻNE.

— Wycieczka dla radiosłuchaczy. Uczestnikom wycieczki dla radiosłuchaczy przedstawiciel Miejskiego Biura Urbanistycznego udzieli wyjaśnień i opowie o projektach regulacji placu Katedralnego.

Zbiórka jak w każdą niedzielę o godz. 11 obok wieży kościoła Św. Jana.

— Obywatelski Komitet Ukwiecenia m. Wilna — przypomina właścicielom ogródków i balkonów że organizuje dorocznym zwyczajem konkurs na najpiękniej ukwiecone: okna, balkony i ogródki. Komisja sędziowska dokona dwukrotnego przeglądu zgłoszonych do konkursu obiektów, pod koniec maja i koniec czerwca.

Rozdanie nagród nastąpi w końcu września. W związku z tym Komitet zwraca się z prośbą do instytucyj, organizacyj społecznych i osób prywatnych o fundowanie nagród. Zgłoszenia nagród i udziałów w konkursie przyjmuje Sekretariat Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej (Mickiewicza 32, w godz. od 9—15), nie pobierając żadnej opłaty za zgłoszenie udziału w konkursie.

— Komitet „Bundu" na wolności. Wczoraj donieśliśmy o zatrzymaniu przez policję przywódców bundowskich i osadzeniu ich w areszcie. Tejże nocy, po przesłuchaniu wszystkich aresztowanych zwolniono.

Znowu pobicie przechodnia Żyda

Onegdajszej nocy, na ul. Wielkiej został napadnięty przez nieznanych osobników i dotkliwie pobity współwłaściciel sklepu gotowych ubrań, Szczybuk.

Poszkodowany zaalarmował policjanta, który wszczął pościg, lecz bez wyniku. (c)

Wileńszczyzna ma otrzymać dodatkowo 2.500.000 zł. na roboty inwestycyjne

Podług otrzymanych w Wilnie informacyj centrala Funduszu Pracy wyasygnować ma dodatkowo dla Wileńszczyzny 2 i pół milionów złotych na roboty inwestycyjne. Suma ta ma być w przeważającej części zużytkowana na prowadzenie robót drogowych.

Dyr. Szpakiewicz obejmie kierownictwo teatrów miejskich we Lwowie?

„I. K. C." donosi, że trwające od dłuższego czasu przesilenie na stanowisku dyrektora teatrów miejskich we Lwowie zakończyło się rezygnacją dyr. Warneckiego. Dyr. Warnecki wniósł rezygnację ze stanowiska dyrektora i dzierżawcy od 1 września 1938 roku.

Podług wzmiankowanej wyżej informacji, na **dyrektora teatrów upatrzony jest p. Szpakiewicz z Wilna, z którym pertraktacje już przeprowadzono, i który zgodził się zasadniczo objąć kierownictwo teatrów miejskich we Lwowie.**

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w sobotę dnia 30 kwietnia o godzinie 20 Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą trylogii tragicznej Aischylosa „ORESTEJA" — Cz. I. — Agamemnon, Cz. 2 — Ofiarnice, Cz. 3 — Eumenidy. Tekst polski i inscenizacja prof. Stefana Srebrnego, muzyka prof. Tadeusza Szeligowskiego. Udział bierze kilkadziesiąt osób. Główne postacie wykonają: pp. Z. Życzkowska, C. Niedźwiecka, T. Granowska, M. Szpakiewiczowa, H. Billinżanka, I. Jasińska - Detkowska, W. Staszewski, R. Hierowski, T. Surowa, M. Szpakiewicz, Z. Koczanowicz, P. Połoński, Z. Molska, H. Buynówna, G. Oranowska, H. Michalska, K. Zastrzeżyńska, A. Czapliński, St. Kubiński, L. Kozłowski, T. Woźniak i chóry. Kierownictwo muzyczne — prof. St. Szeligowska, plastyka chórów — Fnda Feyn, reżyseria — dyr. M. Szpakiewicza, dekoracje, kostiumy i rekwizyty — K. i J. Golusowie.

W niedzielę 1 maja na przedstawieniu popołudniowym o godz. 16.15 — komedia Rittnera „Wilki w nocy" po cenach propagandowych.

W niedzielę 1 maja o godz. 12.15 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się koncert symfoniczny z udziałem L. Kurkiewicza, St. Lidzkiego - Śledzińskiego i orkiestry symfonicznej. Ceny miejsc propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— Dziś po cenach propagandowych operetka Kolla **„Lady Chic"**.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro o godzinie 4 m. 15 pp. po cenach propagandowych po raz ostatni **„Lady Chic"** z B. Halmirską.

— „Kraina uśmiechu". Jutro o godz. 8 m. 15 Xenia Grey po raz pierwszy w Wilnie wystąpi w egzotycznej i pięknej operetce Lehara **„Kraina Uśmiechu"**.

— Poniedziałkowa premiera w „Lutni". „Źródło miłości" najnowsza operetka Benesza po raz pierwszy grana będzie w poniedziałek 2 maja.

— Teatr dla dzieci. Niezwykłe zaciekawienie wzbudziło jutrzejsze widowisko dla dzieci **„Za siedmiu górami"**. Jak zwykle będą losowane wśród dzieci książeczki PKO oraz rozdawane słodycze. Początek o godz. 12 w poł.

— Koncert Zabejdy - Sumickiego światowej sławy tenora opery mediolańskiej dnia 8 maja w sali b. Konserwatorium. W programie arie operowe i pieśni ludowe.

RADIO

SOBOTA, dnia 30 kwietnia 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Beethoven: Sonata op. 90; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja połudn.; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 13.20 Koncert Ork. Wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14.25 Fragmenty powieści „Soból i panna" — Weyssenhoffa; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: Słuchowisko p. t. Marsz, marsz na wały z doroślejszym mały"; 16.15 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego; 16.50 Pogadanka; 17.00 „Gdy demony grasowały po świecie"; 17.15 Pieśni ludowe węgierskie z XVIII w.; 17.50 Nasz program;18.00 Wiad. sport.; 18.10 „Co się dzieje w Wilnie" — pog. Mieczysława Limanowskiego; 18.20 „Przygoda w lesie"— słuchowisko dla dzieci w opr. i wykonaniu Szkoły „Promień"; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wil. wiad. sport.; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka; 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muz.; 20.45 W przerwie: Dziennik wiecz i pogadanka; 22,00 Konkurs Chórów Regionalnych; 22.35 Kwadrans cytry w wyk. Ludmiły Jodkowej; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Tańczymy; 23.30 Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 1 maja 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.05 Dziennik por.; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 Muzyka; 9.00 Muzyka ludowa; 9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie, Sumę pontyfikalną celebrować będzie nuncjusz papieski Cortesi; 10.30 1) Muzyka religijna, 2) Muzyka popularna; 11.30 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symf.; 13.00 „Życie literackie Wilna" — felieton Jerzego Baniewskiego; 13.10 „Kamień w polu" — nowela Adolfa Ferli; 13.30 Muzyka; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja życzeń dla dzieci; 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa; 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.00 W przerwie: Koncert rozrywkowy. Transmisja z Londynu; 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Węzeł". Napisał Władysław Procner; 19.40 „Franuk przy mikrofonie" — wieczorynka, po czym muzyka ludowa; 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiad. sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiad. sport.; 21.15 „Tajoj" — wesoła audycja; 22.00 Pieśni Stanisława Moniuszki; 22.30 Luigi Boccherini: kwintet; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

Samobójstwo

Dnia 29 bm. na szlaku Landwarów — Wilno rzucił się w celu samobójczym pod pociąg osobowy Nr 713 mieszkaniec Landwarowa Szymon Zmitrowicz, lat 53, ponosząc śmierć na miejscu.

LEON MOENKE 1)

TUNDRA

„FIŃSKIE MIASTO".

Dnia 26 sierpnia w pogoni za „egzotyką północy", z zapasem jedzenia w plecakach na dni 10 *), z mapą, z zegarkiem na ręku, zamiast busoli, ponieważ tylko większym grupom badaczy-geologów udało się uzyskać 2 busole z Leningradu, para dziwnych turystów bez żadnych przepustek z GPU o godz. 6 wieczorem przejechała na zachodni brzeg fiordu murmańskiego i skierowała swe kroki na zachód w kierunku dzikiej, na setki kilometrów pozbawionej ludzkiej siedziby, tundry.

W ciągu trzech dni forsownego marszu, prawie bez popasu, orientując się tylko podług słońca i zegarka, posuwali się wciąż na zachód. Na trzeci dzień wieczorem już byli na terytorium, gdzie napotykane rzeki toczyły swe wody nie na północ, lecz na południe.

Ponieważ zaś szli wprost na zachód od Murmańska, więc z mapy wypadło, iż zaszli już daleko w głąb Finlandii.

Fakt ten był dla nich o tyle jednak niepewny, iż stracili orientację.

Czytelnik może sobie wyobrazić, co znaczy stracić orientację w tej dzikiej, bezludnej, na setki kilometrów pustyni, gdzie nie ma kogo spytać o kierunek. Jednak podróżni nie stracili głowy i posuwali się dalej w ciągu dwuch dni w kierunku północno-zachodnim, by wybrnąć z terytorium, posiadającego spadzistość ku południowi. Dnia 31 sierpnia postanowili zmienić kierunek. Orientując się podług posiadanej mapy, przyszli do przekonania, że, by dojść do morza, eo ipso do jakiegoś fińskiego lub nawet norweskiego zamieszkałego przez ludzi punktu, należy się skierować ku północo-wschodowi.

Ruszyć w kierunku południowym lub zachodnim — groziłoby zabłąkaniem się w lasach i błotach nie do przebycia.

Uświadomiwszy to sobie, podróżni szybkim krokiem ruszyli na północny wschód i, istotnie, już przy końcu dnia następnego, osiągnąwszy szczyt wysokiej góry, zauważyli na widnokręgu wąskie pasmo morza i typową wznoszącą się nad nim mgłę. Lecz jakież było ich zdziwienie i radosne podniecenie, gdy na odległości jednego dnia przemarszu zauważyli wielkie miasto na wschodzie, za tą charakterystyczną dla fiordu sinawą mgłą. Wariowali wprost z radości.

A więc — telegraf, port, okręty, odpoczynek i wszystkie zdobycze kultury, a najważniejsze — wolność, spokój i tak długo oczekiwane wyzwolenie od ciągłej niepewności nie tylko jutra, lecz i dnia dzisiejszego.

Nie bacząc na zbliżający się zmierzch, zmęczenie i poranione od forsownych marszów nogi, podążyliśmy szybko w kierunku owego miasta. Zawadzając o kamienie, rozrzucone w karłowatych zaroślach, padając co chwila ze znużenia, zatrzymaliśmy się na nocleg o północy.

Żądza znalezienia się czym prędzej w tym mieście była tak wielką, że, nie zaspokoiwszy jej, zmuszeni do nocowania w tundrze, długo nie mogliśmy zasnąć, snując przypuszczenia, że widziane miasto było tylko złudą, że się nam przywidziało, że była to zwykła fata morgana.

Dnia następnego, wczesnym rankiem, dręczeni tymiż wątpliwościami, żwawo wyszliśmy przed siebie. Był to ósmy dzień naszej włóczęgi wśród lasów północy bez rozpalania ogniska.

Około godz. 11 przed południem, wciąż jeszcze pełni zwątpienia, goniąc resztkami sił drapaliśmy się na wysoką dominującą nad okolicą górę, pragnąc rozstrzygnąć dręczące nas wątpliwości — czy jesteśmy ofiarą złudzenia czy też nie. Każde wzniesienie zdobywaliśmy z nadzieją, że już - już otworzy się przed naszymi oczami widok na fiord i miasto, lecz nadzieja wciąż zawodziła.

Prawie na szczycie góry, gdym już całkowicie stracił nadzieję ujrzenia miasta, raptem przed nami, bliżko u stóp góry zajaśniał szafirem wielki fiord. Biegiem dopadliśmy szczytu. Stąd, naprawo od nas, na południu, w odległości dwuch godzin marszu ujrzeliśmy miasto. (D. c. n.)

*) Suchary z dziesięciu klg chleba, 2 klg boczku, 1 k masła, 2 klg cukru, 200 gr czekolady, 200 gr cukierków, 200 gr soli, 1 puszka konserw rybnych.

Kurjer Sportowy

Jutro gramy z A. K. S.

Dziś przyjadą do Wilna piłkarze Amatorskiego Kl. Sport. z Chorzowa. Rozegrają oni w niedzielę o godz. 17 na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi.

Będzie to już trzeci mecz ligowy WKS Śmigły. Wilno zaś po raz drugi będzie miało możność naocznie przyglądać się ciekawej walce. O ile nie byliśmy zachwyceni grą Pogoni, jeżeli rozczarowała nas nieco drużyna WKS Śmigły, to w niedzielę wszystko powinno się zmienić. AKS jest obecnie w doskonałej formie. Amatorzy zremisowali z Wisłą, a wygrali z Warszawianką. Znajdują się na trzecim miejscu w tabelce ligowej. Ślązacy pokażą niewątpliwie w Wilnie, jak trzeba dobrze grać w piłkę. Starać się oni będą za wszelką cenę zdobyć jak najwięcej bramek, żeby zająć jeszcze lepszą lokatę w tabelce. W drużynie AKS na uwagę przede wszystkim zasługuje atak. Wostal i Piontek to dwaj czołowi gracze. Atak jest lotny. Napastnicy szybko startują do piłki i często strzelają.

Skład AKS przedstawiać się będzie następująco: Mrugalla, Stolarczyk, Kinowski, Bentkowski, Kuchta, Skrzyplec, Tymosławski, Piontek, Wostal, Pyttel, Pochpin.

Drużyna WKS Śmigły w niedzielę wystąpi w pełnym, swoim najlepszym składzie, który wyglądać będzie następująco: Czarski, Zawieja, Grądziel, Fujarski, Bukowski, Moszczyński, Marzec, Bick, Hajdul, Pawłowski i Ballosek na środku ataku. Bardzo możliwe że zagra już Tatuś. Jeżeli grać będzie Tatuś, wówczas zajdzie mała zmiana w ataku. Tatuś zagra na środku ataku, a Ballosek pójdzie na łącznika, względnie na pomoc.

Przed meczem z AKS odbędzie się przed mecz. Grać będą uczniowie szkół wileńskich z rezerwowym zespołem WKS Śmigły.

Mecz ligowy sędziować będzie znany w Wilnie sędzia Michał Frank z Warszawy.

Przed 3 maja

Przypominamy o biegach narodowych 3 maja. We wszystkich miasteczkach i miastach, tam gdzie są jakieś organizacje przysposobienia wojskowego, wych. fiz., czy też sportowe muszą koniecznie być zorganizowane biegi w myśl postanowień Państwowego Urzędu WF i PW.

Biegi powinny rozpocząć się punktualnie o godz. 16 min. 15 na dany sygnał przez Polskie Radio. Zaraz po biegu organizatorzy powinni podać wyniki do Rozgłośni Polskiego Radia w Wilnie telefon 309. Podać trzeba ogólną ilość startujących, nazwisko i czas zwycięzcy.

W Wilnie zwycięzcom biegu ofiarowane zostały trzy nagrody: jedna przez p. prezydenta miasta Maleszewskiego i dwie przez WKS Śmigły. Ponadto wszyscy uczestnicy biegu otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Hojny dar Włocławka

Sport bez oparcia o społeczeństwo nie mógłby istnieć. Bez współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą sportową nie byłoby postępu.

Tym silniej należy zaakcentować ofiarność wioślarzy włocławskich, którzy zrozumieli trudne położenie materialne harcerzy wileńskich, pośpieszyli im z pomocą, ofiarowując niemal nową łódź wyścigową.

Czwórka wyścigowa—to nie kula do rzucania, to nie piłka wartości kilku złotych. Cena łodzi wioślarskiej wynosi przeszło dwa tysiące złotych.

Wioślarze Włocławka przyszli z pomocą swoim młodszym kolegom — harcerzom wileńskim. Ofiarowali łódź, z której korzystać będą członkowie Harc. Kl. Sport. w Wilnie. W ślad za hojnym darem Włocławka nie chcą pozostać w tyle i inne kluby wioślarskie. Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie i Klub Wioślarski z roku 1904 z Poznania zamierzają również ofiarować harcerzom po łodzi.

Włocławek, Warszawa i Poznań. Miasta te śpieszą z pomocą sportowcom wileńskim. Kierują się sentymentem i troską o przyszłość sportową młodzieży wileńskiej. Niektóre kluby posiadają w swych składnicach niepotrzebne piłki, stare dyski, czy też nieco porwane, ale nadające się po pewnej reperacji siatki do piłek, jednak kolą, żeby sprzęt ten zgnił, pordzewiał, ale nie dadzą go tym, którzy potrzebują. Wilno powinno brać przykład z Włocławka.

Na prowincji przyda się każdy najmniejszy drobiazg.

Sport wśród pań

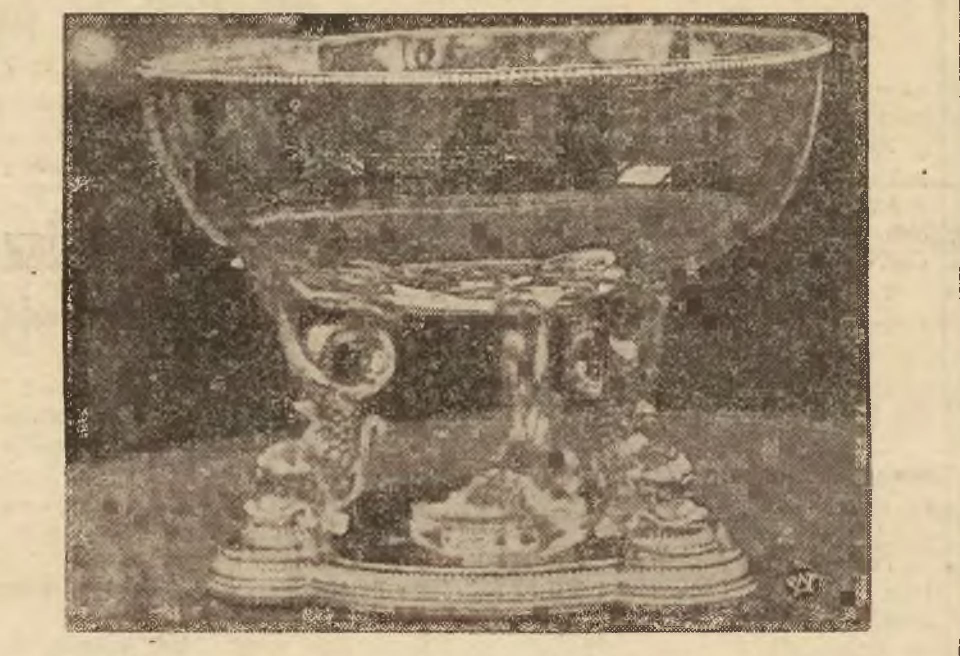
Oddział Wileński Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet podaje do wiadomości, że nadeszły już komunikaty o obozach letnich. Zainteresowane panie otrzymać je mogą w sekretariacie Tow. w Wilnie zaułek Świętojerski 3 we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18 do 20.

Zarząd Towarzystwa podaje do wiadomości, że rozpoczęte zostało przyjmowanie zapisów do sekcji wioślarskiej. Informacje udzielane są w sekretariacie.

Towarzystwo jest jedyną organizacją sportową na terenie Wilna, która prowadzi w sposób fachowy propagandę wychowania fizycznego.

Na czele Towarzystwa stoi znana sportsmenka i działaczka sportowa p. Jadwiga Buczyńska.

Zwycięstwo Polski nad tenisem niemieckim



Puchar zdobyty przez tenisową drużynę polską, ufundowany przez ambasadora Moltke.



Ulubienica publiczności Jadwiga Jędrzejowska podczas akcji, w spotkaniu z Niemką Enger.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 29 kwietnia 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	19.25	19.75
„ II „ 670 „	18.50	19.—
Pszenica I „ 748 „	26.50	27.50
„ II „ 726 „	25.50	26.50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	16.75	17.25
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	18.—	18.50
„ II „ 445 „	17.—	17.50
Gryka „ 630 „	16.50	17.—
„ „ 610 „	16.—	16.50
Mąka żytnia gat. I 0—50%	31.25	32.25
„ „ „ I 0—65%	28.25	29.25
„ „ „ II 50—65%	18.50	19.50
„ „ razowa do 95%	20.50	21.25
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.25	43.75
„ „ „ I-A 0—65%	42.—	42.50
„ „ „ II 30—65%	32.50	33.—
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.50
„ „ „ III 65—70%	20.—	21.—
„ „ pastewna	16.25	17.—
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	32.50
„ „ „Prima"	31.—	31.50
Otręby żytnie przem stand.	12.75	13.25
Otręby pszen. śred. przem. stand.	13.—	13.50
Wyka	18.—	19.—
Łubin niebieski	11.50	12.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.50
Len trzepany Wołożyn	1450.—	1490.—
„ „ Horodziej	1940.—	1980.—
„ „ Traby	1490.—	1530.—
„ „ Miory	1410.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	770.—	810.—
„ Wołożyn	940.—	980.—

Giełda warszawska

z dnia 29 kwietnia 1938 r.

Waluta	Kurs
Belgi belgijskie	89,52
Dolary amerykańskie	529,00
Dolary kanadyjskie	526,50
Floreny holenderskie	295,64
Franki francuskie	16,60
Franki szwajcarskie	122,20
Funty angielskie	26,50
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	14,00
Korony duńskie	118,35
Korony norweskie	133,18
Korony szwedzkie	136,69
Liry włoskie	23,70
Marki fińskie	11,73
Marki niemieckie	106,00
Marki niemieckie srebrne	117,00
Tel Aviv	26,20

Papiery procentowe:

Papier	Kurs
Pożyczka wewnętrzna	65,25
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82,25
Pożyczka konwersyjna	70,00
Pożyczka konsolidacyjna	68,25
8 proc. ziemskie dol. kupon	79,44

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19